№ 145. Kraków, dnia 29 Czerwca — Piątek. Rok 1883.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową	**2** „	— „

	Kwartalnie:	Półrocznie:
W miejscu	**5** złr.	**10** złr.
Z przesyłką pocztową	**6** „	**12** „
W państwie Niemieckiem	**7** „	**14** „

Kraków, *28 czerwca.*

Zaledwie skończyły się uroczystości koronacyjne w Moskwie, a już urzędowi heroldowie panmoskwicyzmu, zapewne na dane z góry hasło, na nowo otwierają paszczę pragnąc pochłonąć Polaków jakoby dzikie jakie potwory. Dzienniki w rodzaju *Moskowskich Wiedomosti*, *Sowremiennych Izwiestii* znowu uderzają na alarm, a *Nowoje Wremia*, które niedawno jeszcze przemawiało za jakiemi takiemi ustępstwami dla polskiej narodowości nagle zmieniło front, nikczemnie oskarża Polaków o konspiracye i zieje nienawiścią dla pojednawczej polityki. Aspiracye tych pięknych dusz nie są dla nas nowością, oddawna znamy konwulsyjne drgania wrzących przeciw nam namiętności. Przycichły one na chwilę, aby dziś z większą jeszcze objawić się siłą. Warto więc zbadać pobudki, które spowodowały nowy wybuch nienawiści, pragnącej zalać ziemię polską potokami łez i krwi. I pojawia się on właśnie w chwili, gdy Polacy pod zaborem rosyjskim składają dowody możliwej cierpliwości, pojednawczość swoją posuwają do możebnych granic, gdy po śmierci Albedyńskiego powszechnie wyrażon przesadny zdaniem naszem żal. Wszyscy cicho siedzą pogrążeni w ciężkiej pracy na chleb powszedni, nigdzie i w niczem nie objawia się żywsze tętno narodowego życia, a duch uległości wzmógł się raczej aniżeli podniosła się chęć stawiania rządowi jakiejbądź opozycyi. O żadnym więc spisku mowy być nie może.

Mimo to rozwścieklení prowokatorzy głoszą, że złowieszcze żywioły gromadzą się pod płaszczem legalnego zachowania się ziem polskich, jak urzędownie zapewniają, że w łonie społeczeńswa polskiego wre podziemna robota. A na dowod istniejących spisków jakież śmieszne przytaczają dowody. Aresztowanie Kraszewskiego, schwytanie w Siedlcach oficera austryackiego generalnego sztabu, odezwanie się jakiegoś butnego rzeźnika za Żelazną Bramą w Warszawie do pewnej rosyanki, że „jej rodacy nawet ochłapy zjedzą", za co jakiś przechodzący oficer chciał go spoliczkować, czemu jednak tłum zebrany przeszkodził, a w dodatku zajęcie kilku polskich inżynierów przy budujących się kolejach strategicznych w Pińszczyźnie i na Litwie, lub zabronienie osławionemu Żulińskiemu dalszego okradania Ostrej Bramy w Wilnie — oto owe straszne oznaki przygotowującej się rewolucyi w ziemiach polskich. I na zasadzie oderwanych faktów innego znaczenia, lub takich mizernych drobnostek prasa rosyjska nawołuje rząd do ratowania *salus rei publicae* i wzywa go, aby na nowo rozpoczął szereg prześladowań, aby Polaków oddał na całopalną ofiarę całości i godności Rosyi, bo grozi jej wielkie i dla wszystkich widoczne niebezpieczeństwo. Nie zwracalibyśmy uwagi na te gazeciarskie napaści, gdyby ich nie popierała cała polityka dzisiejszego rządu, wyzuta z wszelkich moralnych zasad, i gdyby one nie były zapowiedzią istotnych zamiarów szatańskiej trójcy Tołstoja, Orzewskiego i Pobiedonoscewa, według której idea i powaga państwa opierać się musi na tępieniu podbitych narodów.

Ponieważ wszystko, co piszą ci epigonowie starożytnych tyranów, jest wierutnym fałszem i nikczemną denuncyacyą, przeto przez ich usta przemawia li tylko chciwość i chytrość moskiewska, ślepa nienawiść, przekleństwo prawdziwej tyranii szukającej sobie pastwy. Jedyną pobudką do takiego niecnego postępowania jest obawa przewagi duchowej Polaków, stanowiąca naszą moc wewnętrzną i ochronę od zagłady przez brutalną przemoc. Że zaś Polacy złożyli może aż nadto dowodów spokoju i pojednawczości, więc dalej szczuć na nich, męczyć ich, aby nie pozostało śladu imienia polskiego, abyśmy nie mogli choćby unosić się nad falami boleści i trwogi, nieszczęść i jęków. Nadto gorączkowa budowa fortów i kolei strategicznych, etat nadzwyczajny ministerstwa wojny, zwiększenie poboru rekruta i tym podobne oznaki stanowczo wskazują, iż Rosya gotuje się do wojny; więc ze strachu hejże na Polaków, nie trzeba im dać, jak ktoś się wyraził, „znośnego istnienia w przedpokoju zaborczego mocarstwa", lecz wytępić ich do szczętu. Nowe więc nad ziemią polską gramadzą się chmury, nowa nastawać zdaje się doba prześladowania żywiołu polskiego przez narzędzia ciemnoty i głupoty, służalstwa i upodlenia u stóp carskich.

Polska pojednawczość i przewrotne ziarno tak zwanego **prymirenia** nie wydało żadnych owoców, lecz przeciwnie sprowadziło upadek narodowego ducha z jednej strony, tudzież z drugiej dodało odwagi prześladowcom, bo na pochyłe drzewo, jak mówi przysłowie, i kozy skaczą. Nic więc innego nie pozostaje na teraz jak tylko skupić się w sobie, rozbudzać gdzie można świadomość narodową i oględnie bez próżnego drażnienia drobnostkami, bez manifestacyj, lecz wytrwale i spokojnie staczać legalną walkę w obronie narodowego żywiołu. Przy biernym wytrwałym oporze asfyksya narodowa jest niemożebną, zwłaszcza że mamy własną cywilizacyę, której brutalna przemoc nie zniszczy, choćby wybiła niejedną bolesną w niej szczerbę. Taka może być na teraz droga postępowania wobec szaleństw jakie wywołuje ślepa nienawiść, naigrawająca się z praw logiki i etyki.

Sprawa Kraszewskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

S ł ó w k o w o b r o n i e K r a s z e w s k i e g o: Chociaż można być pewnym, iż wprędce wyjaśni się nieporozumienie czy też złość, albo fatalna pomyłka, wskutek czego Kraszewski został osadzony w więzieniu, jako podejrzany o tak zwaną „zbrodnię stanu", nikt — ani prokuratorya, ani publiczność, ani jednostka jakakolwiek — nie ma prawa zarzucić mu, aby on kiedy zadał kłam wyznawanym i rozszerzanym od pół wieku przeszło zasadom. Godzi się z tego powodu przytoczyć dosłownie główne jego wyznanie wiary i niejako rady, dawane narodowi z jego podpisem, otwarcie i jawnie:

„Na czele programu stać musi utrzymanie ducha narodu, ukrzepienie organiczne społeczeństwa, zespolenie, skupienie się klas wszystkich. Potrzeba oświaty nietylko dla ludu, lecz dla wszystkich klas, podźwignienie bytu materyalnego. Nie wierzymy w rewolucye pięściowe; nie chcemy spisków i knowań pokątnych. Bronić się chcemy od zagłady na wszystkich drogach jawnych i dostępnych, nie wzdrygając się ani walce, ani prześladowaniu. Prawa nasze nie są sprawą Polski tylko, ale kwestyą **p r a w c z ł o w i e k a i n a r o d u**. Wyjątkowych żadnych nie uznajemy, ani przywilejów kast, ani praw jakichś wybranych narodowości. Każdy człowiek i każdy naród w obliczu prawa równym jest. Wypowiadamy głośno i otwarcie czego żądamy dzisiaj; ale nie zrzekamy się jutra: a gdybyśmy go nawet się zrzekli, nie miałoby to ani wagi, ani znaczenia, bo nikt za pokolenia przyszłe spadku wyrzekać się nie może." (Por. **P r o g r a m P o l s k i**. Myśli o zadaniu narodowem, zebrane i spisane przez J. I. Kraszewskiego. Poznań.) Kraszewskiego broni całe jego życie i wszystkie jego pisma.

S. Buszczyński.

Gazeta Narodowa otrzymała z Jass następujące pismo:

Jeżeli będzie się zbierać składki na kaucyę dla czcigodnego Kraszewskiego, podpisuję 100 fr., które przeszlę, gdzie wskażecie.

Prusacy Kraszewskiego od dawna w Dreźnie napastowali; mówił mi w r. z. jesienią, gdym mu złożył moje uszanowanie, że w kwietniu wpadła policya saska z ajentem pruskim o północy do niego i szukała przez kilka godzin w jego papierach jakiegoś listu pisanego z Poznańskiego. Już wtedy miał Kraszewski myśl porzucenia Saksonii — czemu nie urzeczywistnił jej!?

Pozdrowienie!

Dr. Łukaszewski.

Deutsches Tageblatt — jak wiadomo — jeden z najbardziej nam nieprzychylnych organów, pisze, że w sprawie Kraszewskiego „chodzi o bardzo ważne sprawy, datujące się już od dość dawna, a mianowicie o tajne akty ministerstwa wojny, dotyczące obrony północnej granicy Niemiec. Do tego dodaje *Nordd. Allg. Ztng.*, że „to doniesienie powinno chwilowo wystarczyć" — na co? zapewne na usprawiedliwienie aresztowania Kraszewskiego? Nam się zdaje, że wystarczyć nie może, choćby tylko dla tego, że zestawione z całem postępowaniem Kraszewskiego, z jego zasadami, z jego pismami, z przytoczonym powyżej ustępem jego programu, z samem usposobieniem i rodzajem zajęć dostojnego więźnia, wydaje się ono stanowczo nieprawdopodobnem.

Bank krajowy i program p. Wrotnowskiego.

IX.

„Narody jeszcze nie giną i nie umierają z chwilą utraty swego bytu państwowego, ale — jak to poucza księga dziejów całej ludzkości — mogą się stawać coraz biedniejszemi, marnieć a nawet wyginąć, gdy zaniedbują wzmacniać swój organizm, gdy go nie czynią zdolnym do skutecznego prowadzenia codziennej walki konkurencyjnej z innemi narodami, walki stającej się coraz widoczniejszą koniecznością tegoczesnych społeczeństw i gdy w tej walce zostaną ostatecznie pokonani."

Piękne te słowa memoryału p. Wrotnowskiego, dają otuchę, że **w y t w o r z e n i e k r a j o w e g o p r z e m y s ł u**, bez którego w tej konkurencyjnej walce z innemi krajami i narodami „zmarnieć a nawet wyginąć" musimy, stanie się myślą przewodnią banku.

Zadanie to jest bardzo trudne, a od postawienia go w zasadzie do znalezienia konkretnych form, w jakich Bank ma temu celowi służyć, jest bardzo daleko. Statut Banku na tym punkcie niejasny, bo ci, co go uchwalali, nie byli ze sobą „na czysto", jak to przyjdzie wykonać. P. Wrotnowski z góry mówi, czego Bank robić nie będzie. Nie będzie on zastępował inicyatywy prywatnej, nie zajmie się bezpośrednio produkcyą krajową, nie będzie ani zakładać, ani prowadzić fabryk, rzemiosł lub handlu, „gdyż zajęcia te należą do sfery spekulacyjnej, która instytucyi krajowej powinna być najzupełniej obcą." Nie może Bank wreszcie przyjmować udziału w żadnych spółkach handlowych, prowadzonych na zysk lub stratę i także należących do sfery spekulacyjnej, „a najgłówniejszym jego obowiązkiem stać na straży grosza publicznego, którym instytucya została wyposażoną, a więc najtroskliwiej przestrzegać, aby grosz ten nie był narażonym na niebezpieczeństwo, każdej spekulacyi towarzyszące."

Więc cóż będzie Bank działać na tem polu? Bank ma „za pomocą czynionych przez siebie ułatwień **r o z b u d z i ć i n i c y a t y w ę p r y w a t n ą**" — „nieść wszelkie ułatwienia kredytowe każdej gałęzi przemysłu" — „wszelka inicyatywa prywatna w dziedzinie ekonomicznej powinna znaleźć w Banku pomoc kredytową miarkowaną jedynie względami na jego bezpieczeństwo." — Chcielibyśmy coś konkretnego, jakieś sformułowanie jak to wyglądać ma to „rozbudzanie inicyatywy prywatnej" te „wszelkie ułatwienia kredytowe" i t. d. i znajdujemy w memoryale tylko „inne atrybucye Banku krajowego są w statucie szczegółowo wymienione."

Więc prócz pięknej zasady i kilku ogólnych obietnic, nic. A jednak te „inne atrybucye", toć cały program Banku w kierunku przemysłu i handlu, program w statucie zaledwie naznaczony. W żadnym dziale Banku, nie pozostawiono tyle elastyczności, tyle rozciągliwości co w tym, w żadnym dziale bankowym nie pozostawiono tyle nieokreślonego pola działania i takiej roli zarządowi Banku, co w tym. W tym dziale wszystko zależy od ludzi, co stoją na czele instytucyi, od dyrekcyi, od rady nadzorczej. W każdym innym dziale jest jakaś przeszłość, jakaś tradycya bankowa, w tym jest wszystko do stworzenia, wszystko więc zależy od kierowników, od ich zasad, ducha, objęcia zadania, odwagi, inicyatywy.

Przypomnijmy sobie statut: **P o ś r e d n i c z e n i e w z a k ł a d a n i u i p r o w a d z e n i u p r z e d s i ę b i o r s t w r o l n i c z y c h, p r z e m y s ł o w y c h i h a n d l o w y c h**, oraz udzielanie im pożyczek. (Czynności te mogą być przedsiębrane tylko za poprzednią uchwałą Rady nadzorczej powziętą od wypadku do wypadku). O **p o ż y c z k a c h m e l i o r a c y j n y c h** i wykonywaniu robót melioracyjnych, mówiliśmy już. **U d z i e l a n i e z a l i c z e k n a p ł o d y r o l n i c z e, g ó r n i c z e, p r z e m y s ł o w e**, na podstawie listów składowych (warrantów); **p r o w a d z e n i e t o w a r o w e g o i n t e r e s u k o m i s o w e g o**.

Każden z tych punktów programu działalności Banku zostanie paragrafem statutu, martwą literą, jeżeli go nie ożywi inicyatywa zarządu.

Nie dziw, że od tego zarządu oczekujemy, żeby nam powiedział, jak się zapatruje na sprawę magazynów czyli **s k ł a d ó w p u b l i c z n y c h** i jakie Bank wobec tego zadania zajmie stanowisko, jak stanie Bank w stosunku do naszego górnictwa i przemysłu naftowego? Na początek może Bank obciąć większą połowę statutem określonej działalności, ależ tak być nie może na długo, bez zupełnego chybienia własnego celu.

Co do **p r z e m y s ł u** zapowiada p. Wrotnowski tylko **b e z p i e c z n y k r e d y t**, resztę wszystko ma zrobić inicyatywa prywatna, która — słowa memoryału — wchodzi w zakres dobrze pojmowanych obowiązków obywatelskich, każdego, komu nie są obojętnemi przyszłe losy ojczyzny i t. d. Ależ, zdaniem naszem, i zdaniem wszystkich tych, którzy Bank proponowali i uchwalali, **i n i c y a t y w a** „wchodzi w zakres dobrze pojmowanych obowiązków i t. d." Banku przedewszystkiem. Inaczej z „pośredniczenia w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych" zostanie się tylko pamiątka — w statucie. Inaczej cała owa „misya finansowo-organizacyjna" Banku, stopnieje do misyi dawania kredytu na dobre weksle, z dobrymi trzema podpisami... a **B a n k n a p o l u p r z e m y s ł u n i c n i e z r o b i**.

Kwestya to olbrzymia i trzeba do niej ciągle wracać. Kraj musi i może wytworzyć przemysł krajowy, przemysł wielki, fabryczny. To poczucie dojrzewa, ale dotąd stoimy na punkcie popierania jedynie **p r z e m y s ł u d o m o w e g o**.

Winą, że w kraju opinia tak powolnie posuwa się naprzód, jest **c a ł a l i t e r a t u r a e k o n o m i c z n a**. Już dwie lub trzy generacye żyją w epoce **l i b e r a l i z m u** na polu ekonomicznem,

Kronika Paryzka

Paryż, *21 czerwca.*

Pisać o *grand prix de la ville de Paris*, kiedy już dwa tygodnie od tej czysto paryskiej uroczystości minęło, byłoby może trochę za późno, gdyby nie okoliczność, że koń francuski *Frontin*, własność księcia *de Castries* wygrał zakład, że on, a nie kto inny sprawił, iż Anglicy, którzy zawsze zakładają się za swoimi końmi, stracili masę pieniędzy i że jockey, który owego szczęśliwego Frontina dosiadał, *Tom Cannon*, stał się jedną ze sław co najmniej miesięcznych i kiedy członkowie *Jockey-Clubu* fotografię jego w szpilkach od krawatów noszą, każda illustracya portret jego, mniej lub więcej szczęśliwie wykonany, podaje. Wprawdzie radość francuska byłaby większa, gdyby nawet żokiej mógł być czystej krwi Francuzem, ale jakoś owo *metier* tutaj się nie przyjmuje i co najwyżej ludzie z rasą końską mający do czynienia, na *maquignons* wychodzą, a na turf i jego liczne niebezpieczeństwa puszczać się nie myślą. Na tryumfie **T o m - C o n n o n a** najwięcej stracił słynny **F r e d A r o c h e r**, dosiadacz koni angielskich. Dotychczas był on zawsze tryumfatorem, a teraz został zdystansowanym na pół głowy, wprawdzie przez rodaka, ale jadącego na koniu francuskim. To też Francuzi narodowość jockeja zapomnieli, a dla tem skuteczniejszego wysławiania swojej wygranej, z trudnością zapewne nielada, wyuczyli się angielskiego wyrażenia, że został pobity *the englisch race horse* i frazes ten najlatainiejszą w świecie angielszczyzną bez przerwy powtarzają. Od sportu uciecha ta przeniosła się do wyższej *gommy*, od niej zstąpiła do burżoazyi i dziś już każdy z obskurnej uliczki *epiciér*, w angielskim języku swój tryumf narodowy wygłasza.

O ile ucieszyło to Francuzów, o tyle zgryźć musiało Anglików, a wyrazem narodowego brytańskiego oburzenia był niezawodnie oficer królowej jejmości i cesarzowej indyjskiej, który napojony jadem i żółcią, w powrocie z lasku bulońskiego, kiedy *oficier de la paix* jego *mail-coatch* dla przepuszczenia pieszych na chwilkę zatrzymał, zlazł ze swojego breka i z przedstawicielem władzy tak, jak **Z u k o w i c z** z **A p u c h t i n e m** postąpił. Grubiaństwo owo, nie mające żadnej racyi bytu, gdyż nie ulega kwestyi, że paryska policya najgrzeczniejszą jest w świecie, surowoby przez sądy ukarane zostało, gdyby słodycz z doznanego tryumfu nie ułagodziła nawet kryminalnych sędziów. Winny tym razem, objawiwszy żal szczery, ułaskawiony został po opłaceniu lekkiej kary pieniężnej.

Zostawmy jednak czystą miejscowej natury uciechę Paryżanom, a zwróćmy się do spraw, któreby więcej ogólnego mieściły w sobie interesu. Pomiędzy takiemi do najważniejszych niezawodnie należy wyjście na światło dzienne piątego i ostatniego tomu *Legende des siecles* Wiktora Hugo. Dla czego tom ten ma być ostatnim i dla czego ma to już być *le couronnement de l'edifice*, to już tylko Francuzom, a *respective* poecie wiadomo, konsyderacye bowiem liryka nad pojedyńczemi zjawiskami nieograniczonego w swych przejawach światła dziejowego są bez końca i tyle tu pojedyńczych można zmieścić obserwacyj, ile razy wrażliwa imaginacya poety przejmie się rozpamiętywaniem przeszłości. Naturalnie, żeby wyciągnąć z faktów tych nowe światło, żeby je jako naukę rzucić dzisiejszemu pokoleniu i wdzięk artystyczny wykryć tam, gdzie historyograf tylko rozwój powszechno-dziejowej idei konstatuje, potrzeba na to olbrzymiego talentu, potrzeba serdecznego umiłowania ludzkości, potrzeba poczucia w duszy świętego ognia miłości, co wieki ubiegłe z dzisiejszymi jednoczy i przędzą miłości przetyka historyczny wątek dla pojedyńczych ludzi wydający się jedynie zbiegiem przypadkowych, oderwanych wypadków. Że Wiktor Hugo talent ten w wysokim posiada stopniu, to całemu wiadomo światu i dla tego też jego **L e g e n d a w i e k ó w**, o tyle więcej mieć może wartości, o ile więcej strawy podaje. Zachodzi jednak z poetą okoliczność ta, która już jest właściwością wszystkich liryków, że każdą rzecz oceniają podług wyhodowanego w duszy ideału. Wiktor Hugo najwięcej ze wszystkich poetów zaakcentował osobiste swe przekonania, społeczną i polityczną propagandę z nich niemal uczynił i okulary te nie spadają mu z oczu, czy obserwuje teraźniejszość, czy zgaduje przyszłość, czy zwraca się do przeszłości. Wiktor Hugo nietylko jest republikaninem *à outrance*, ale owszem, acz bezwiednie często do skrajnego radykalizmu przechodzi, a oprócz tego umysłu jego uczepiło się piękne, lecz niepraktyczne marzenie, iż narody indywidualność swą stracą, w jedną bratnią połączą się rodzinę, a połamawszy krwi chciwe oręże, do przyjaznej uczty zasiądą i w uściskach a miłości wzajemnej królestwo Boże urzeczywistnią na ziemi. Ponieważ dalej do zupełnego szczęścia ludzkości potrzebna jest bezwzględna wolność jednostki, ztąd wszelka władza, wszelka powaga na przekleństwo w ustach poety zasługują, a nie poprzestaje on na tem, żeby się bez nich obejść w przyszłości, ale hańbą piętnuje je także, ilekroć ślady ich znajdzie w przeszłości. Że jaskrawe wybiera przykłady i wszelkie nadużycia na wierzch wyciąga, jest to już logiczny rozwój w zasadzie postawionej idei. Dla tego jeśli historyozof, a nawet przeciętnie wykształcony człowiek, utrzymywać się ośmieli, że bywają władze tak duchowne, jak i świeckie, które położyły cywilizacyjne zasługi, Wiktor Hugo je neguje i racyi bytu im zaprzecza. Dla niego formowanie się gmin w państwa—było tyranią, wyrastanie cywilizacyjnego cesarstwa tyranią, tyranią monarchizm we Francyi, tyranią pierwsze i drugie cesarstwo, tyranią złączenie ludów wschodnich pod sztandarem Mahometa, a już najstraszniejszą ze wszystkich władza kościoła. Nie chce on wiedzieć, że państwa pierwotne ludy nomadów do znaczenia narodów podźwignęły, że cesarstwo było wykwitem germańskiego geniuszu, że bez monarchizmu, Francya by tego cesarstwa nie złamała, że ludy wschodnie cywilizacyi zasługę oddały w jedno przez koran złączenie, że kościół musiał w hierarchię się sformować, jeżeli odrodzenie ludzkości przez zakon Chrystusa miał na świat wprowadzić, i że czasów ubiegłych piędzią teraźniejszości i mętnych wyobrażeń na przyszłość mierzyć nie można. Obok tych historyozoficznych błędów, mieszczą się inne, któreby już chyba metafizycznymi nazwać można. Poeta twierdzi, że ludzkość szczęście znaleźć może tylko w Bogu, w przedmowie nawet zapowiada, że Boga tego ludom i wszystkim zrozpaczonym, jako pociechę, ratunek i karmię codzienną przynosi, a zarazem chce, żeby istocie tej żadnych praw nie nadawano, żeby jej nie uważano jako przyczyny i źródła wszechbytu, ale żeby ona sama, jak krew po żyłach, w organizmie światowym przebiegała. Filozofia niemiecka jest dla poety największą plagą, jaka kiedykolwiek na ludzkość spłynąć mogła, a sam on rozpływa się w oceanie panteistycznym, który w porównaniu z absolutną ideą Hegla i teoryami Schellinga, małem tylko wydaje się jeziorkiem.

Te względy sprawiają, że tak ten ostatni tom **L e g e n d y w i e k ó w**, jak i poprzednie, mieszczą w sobie cały zapas idei błędnych, które z wielką przyjmować należy ostrożnością, jeżelibyśmy, uwierzywszy sile wieszczych natchnień, słowa poetyczne ze reguły życia i bezwzględne prawdy brać chcieli. Sztuka atoli ma to do siebie, że całą dziedzinę uczucia pod władzę swą podgarnąwszy, mniej się już troszczy, to, o ile wypowiadane przez nią uwagi zgodne są z prawdami, za niewątpliwe uznanemi, a wrażliwość za jeden z pierwiastków swych ustanawiając, rodzącej się na widok zewnętrznego faktu sile imaginacyi, pozwala porywać i unosić umysły. Skutek ten, o tyle bardziej się urzeczywistnia, o ile forma do oryginalności poglądu czaru swojego użyczy, wiadomo zaś, jakim mistrzem formy jest Wiktor Hugo. Ci, co w jego utworach podziwiali ją w tomach poprzednich, nie doznają żadnego rozczarowania, kiedy przeglądali tom ostatni. Owszem, w scenach rodzinnych i sielskich, których tu jest bardzo wiele, a które nie wiemy już dlaczego poeta do poważnej seryi zagadnień dziejowych zaliczył, siła jego większa jest stosunkowo jak dawniej. Jeśli zważy się okoliczność, że biały jak gołąb ten starzec życie swe rozpoczął wraz z jutrzenką XIX w., to zaprawdę siły tej jego powinszować mu można i dziwić się, że ani straty rodzinne, ani zaszła niedawno śmierć dawnej przyjaciołki, nie złamały jej, owszem podbudzać ją się zdają. Wprawdzie ostatni tom Legendy Wieków wyraźnie jest zbiorem utworów lirycznych, powstałych w rozmaitych czasach, ale są tam także wiersze, a między innymi przedmowa, które w ostatnich latach zostały napisane. Radbym wam wyliczyć najważniejsze z tej książki ustępy, ale cóż znaczy bibliograficzne ich wymienienie, a bodaj przekład podany w chłodnej, acz wiernej prozie? Z dawniejszych tomów nierzadko poeci nasi na polski wiersz przekładali cenniejsze perły, ich to więc obowiązek zajrzeć do tego tomu i ważniejsze jego ustępy obszerniejszej publiczności w muz mowie wyłożyć.

(C. d. n.)

w epoce zasady zupełnej wolności pracy, prywatnej inicyatywy i prywatnej konkurencyi. Zasada manszestryzmu, zasada *laisser faire*, *laisser aller* oparta na tym fundamencie — wypowiedzianym przez A. Smith'a, że „impertynencyą i zarozumiałością jest, ze strony państwa mięszać się w przemysłowość prywatnych“.

Tę zasadę, która wytworzyła systematy ekonomiczne w krajach, które wcześnie przyszły do własnego przemysłu i do takiej potęgi. że mogły w każdej konkurencyjnej walce zwyciężyć, tę zasadę egoizmu silnych obleczoną w świętą szatę pewnika naukowego. przesącza zachód przemysłowy w biedniejszy, nieprodukujący przemysłowo wschód. tych zasad uczymy się w szkole — w imię tych zasad dajemy się wyzyskiwać i nie umiemy się bronić, a nawet nie wierzymy w środek obrony.

A jednak nauka wykazała, że Anglia zanim przyszła do tego stadium, że mogła na polu wolności zwyciężać w walce konkurencyjnej, ta Anglia przeszła całe wieki opieki rządu dla przemysłu i handlu. Tak samo i w wyższym stopniu Francya, Niemcy itd. Tak samo zachodnie prowincye austryackie.

Otóż my, chcąc wytworzyć własny przemysł krajowy. nie możemy trzymać się systemów epoki wolności handlowej i przemysłowej, ale z epoki, kiedy rządy środkami administracyjnemi wytwarzały przemysł krajowy My nie możemy tej epoki przeskoczyć, a chcąc mieć swój przemysł, musimy go stworzyć, jak go gdzieindziej stworzono. Chcąc, żeby zakorzeniło się na naszym gruncie drzewo rodzimego przemysłu, musimy wpierw wytworzyć „plantę sztuczną“, jak zarzucano ks. Lubeckiemu, kiedy „sztucznie“ wytwarzał przemysł w Królestwie Polskiem.

Musimy więc powrócić do tych wszystkich recept i praktyk, które miał kolbertyzm i merkantylizm, do tych wszystkich zasad, które kierowały rządem holenderskim i belgijskim, aż powstał olbrzymi belgijski przemysł w pierwszej połowie naszego wieku, musimy wrócić do tych środków, których użyto w Prusiech i w Królestwie Polskiem.

To jest warunek nieodzowny. Nie mając autonomii cłowo-handlowej musimy wyzyskać te granice autonomii krajowego rządu. jakie posiadamy, te środki administracyjne, któremi rozporządzamy.

To przeniesienie się w stadyum zasad i praktyk ekonomicznych, jakie panowały w epoce, gdy inne kraje wytwarzały swój przemysł, jest bardzo trudne, i widzimy, że najlepsze głowy w kraju, powtarzające na wszystkie tony o konieczności krajowego przemysłu. nie mogą tego progu przekroczyć. Dodać musimy, że i w Królestwie można wybornie odznaczyć dwie epoki nietylko w praktyce ale i w teoryi. Epokę, w której wołano o pomoc państwa, o działanie rządu krajowego, o inicyatywę rządu i środki administracyjne — i epokę, w której zapanowała inicyatywa prywatna i najprzód oponowała a potem wyrugowała inicyatywę rządu z przemysłu i handlu. W pierwszej epoce rząd i Bank polski miał być wszystkiem, handlarzem, przemysłowcem, fabrykantem — w drugiej, trwającej dotąd, domagają się od rządu tylko dwóch rzeczy: wysokich ceł i niskich podatków. Tę zasadę szeroko rozwinął p. Wrotnowski w jednej ze swych broszur. (*Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskiem 1879.*)

Otóż my nie możemy oczekiwać ani niskich podatków, ani wysokich ceł. Również nie wystarczy nam system kredytu przemysłowego dobry dla przemysłu już istniejącego. Nam potrzeba systemu kredytu przemysłowego dla wytworzenia przemysłu. Jest to różnica radykalna. Jeśli tej różnicy nie zrozumiemy, to nie wybrniemy po za frazes o potrzebie przemysłu.

Otóż tego brakuje w programie Banku. Gdyby wystarczało inicyatywy prywatnej, toby inicyatywa publiczna była obojętną. Właśnie tu jest to, co ma Bank zrobić czemś więcej jak instytutem dla mobilizowania do reszty ziemi, dla podtrzymywania biedy kraju i utrzymania *status quo*.

(Dok. nast.)

Fakta loquuntur,

(Sprawa tak zwanej decentralizacyi kolei żelaznych dla Galicyi.)

III.

Tablica wykazująca udział „krajowców“ z Galicyi w posadach urzędowych przy kolejach żelaznych galicyjskich, tudzież przy liniach rządowych i w dykasteryach rządowych kolejowych. Stan z końcem roku 1882.

Nr.	FIRMA KOLEI	Długość	Rada zawiadowcza			Dyrektorów lub równorzęd. urzęd.			Wyższych urzęd. do nadinżyniera			Koszty urzęd.			Ogółem urzędników			Siedzibę w Wiedniu ma urzędników.
			Ogół.	Krajowców		Ogół.	Krajowców		Ogół.	Krajowców		Ogół.	Krajowców		Ogół.	Krajowców		
		Klm.	liczba osób		%	liczba osób		%	liczba osób		%	liczba osób		%	liczba osób		%	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
	Kolej północna Ferd.																	
	Cała sieć !.	943	12	0	0	8	0	0	108	7	6½	1407	47	3·3	1523	54	3½	
I	Część galicyjska	113	12	0	0	8	0	0	5	4	80	75	15	20	80	19	23·7	0
II	Kolej Karola Ludwika . . .	593	18	9	50	4	0	0	48	22	45·8	775	579	74·7	827	601	72·6	116
III	Lwowsko-Czerniowiecka . .	266	14	7	50	3	0	0	20	4	20	368	164	44·5	391	168	42·4	77
IV	Węgiersko-Galicyjska . . .	147	14	1	7	2	1	50	11	2	18·1	121	60	50	134	63	47	58
V	Dniestrzańska	112	—	—	—	—	—	—	0	—	—	20	15	75	20	15	75	0
VI	Tarnowsko-Leluchowska . .	146	—	—	—	—	—	—	3	1	33·3	46	31	67·3	49	32	65·3	0
VII	Arcyks. Albrechta	183	12	1	8	3	1	33·3	6	5	83	77	51	66·2	86	57	66·2	21
	Razem I do VII	1560	70	18	25·7	20	2	10	93	38	40·8	1482	915	61·7	1595	955	59.8	272
	Linie własne w zarządzie Rządu		Funkcye Rad nadzorczych pozostawały przy komisyach złożonych z urzędników władz kolejowych i ministerstwa, już w innych rubrykach zaliczonych — a obecnie przyjdą w większej części do nowo kreowanej „Rady kolejowej“.															
VIII	a) Dalmatyńskie	105				2	0	0	0	0	0	39	0	0	41	0	0	—
IX	b) Niższo austryackie . . .	164				2	0	0	4	0	0	91	3	3·3	97	3	3·1	—
	Linie rządowe w budowie																	
X	a) w Galicyi	480				—	—	—	7	2	0	148	69	46·6	155	71	45·8	—
XI	b) inne.	120				—	—	—	10	0	0	87	1	1·1	97	1	1	—
	Razem VIII—XI	810				4	0	0	21	2	10	365	73	20	390	75	19·2	—
	Władze rządowe kolejowe.																	
XII	C. k. Inspekcya generalna kolei anstryackich	—				2	0	0	49	0	0	15	1	6·6	66	1	1·5	—
XIII	Dyrekcya budowy kol. rząd. .	—				2	0	0	7	0	0	36	1	2·7	45	1	2·2	—
XIV	Departamenta dotyczące w Ministers. Handlu	—				5	0	0	12	0	0	3	0	0	20	0	0	—
	Razem XII—XIV . . .	810				9	0	0	68	0	0	54	2	4	131	2	1·5	—
	„ **VIII—XIV** . . .	—				13	0	0	89	2	2·2	419	75	17·8	521	77	14·7	—

Uwagi do Tablicy powyższej.

1. Przy rozmiarach kolei galicyjskiej liczono tylko linie na terytoryum Galicyi stojące. Kolej północną Ferdynanda przytoczono w całości dla przykładu i porównania uwzględnionego w toku wywodów.

2. Z wyjątkiem Rady zawiadowczej i dyrektorów liczono tylko personal na liniach galicyjskich umieszczony.

3. Jako „krajowców z Galicyi“ czyli Galicyan poczytano wszystkich Polaków, Rusinów, Żydów lub Niemców rodem z Galicyi a u Polaków i Rusinów i tych, którzy acz nie tam urodzeni lecz z kraju pochodząc, zachowali choćby familijną przynależność. Z wyjątkiem kolei północnej Ferdynanda, gdzie w obec garstki „Polaków lub Galicyan“ raczej więcej jak mniej policzono, badania przy 6 liniach galicyjskich są ściśle, na podstawie ksiąg osobistych.

4. Równie ściśle zbadano łatwiejsze stosunki personalne u kolei rządowych i dykasteryach rządowych.

Kto w cyfrach czytać umie, a zna się choć trochę na właściwościach karyery i personaliów kolejowych, ten dowie się z tej tablicy ogromnie ciekawych rzeczy, mógłby sobie całe romanse średniowieczne ale na „tle historycznem“ z łatwością zestawić, a wreszcie przekonać się, że korybancki hałas przewodników niemiecko-liberalnej kliki, że *timor populi et urbis vigilae* nie są bez kozery, zobaczy z kąd *lacrimae illae* płyną, bo zobaczy co posiadamy, my Polacy-Galicyanie żydzi!, u siebie, co u nich, i co oni stracić gotowi. . . .

Ale nie wszyscy czytelnicy są tak wprawni w deszyfrowaniu arytmogramów — potrzeba więc komentarza.

Dzieje personaljów kolejarstwa, kwestyi posad, chleba, zarobku, majątku, znaczenia i zaszczytów, w Austryi, a za nią i z nią w Galicyi, krótko streściwszy, są następujące: Z początku tj. od 50 aż do 20 lat temu, rej wiedli Niemcy *aus dem Reich* w administracyi dzieląc się gdzieś niegdyś co do budowy z anterpreneramі Anglikami, którzy swego czasu ważną, ale nigdy długo nietrwającą rolę odgrywali. Po roku 38 przez zakupno „Südbahn“ i „Staatsbahn“ nadeszli Francuzi *en masse*, utrzymując się na tych dwóch sieciach do niedawna jeszcze w pełnej sile, a do teraz jeszcze w miarę zmienionych okoliczności. Niemcom i Czechom austryackim, — nie było wówczas między nimi „narodowizmu“ à la mode, dziś niby dzielącego ich. chociaż skoro pod *amtsmützą* się zdobią wcale go nie widać — poczęło zawadzać to rozpanoszenie i mnożenie się „*der deutschen Brüder*“ zajmujących posady oczywiście od góry. ale nie gardzących także i posadami z dołu. Po roku 1866, z wyjątkiem małej inwazyi Hanowerczyków napływ ustał prawie zupełnie, a to co było, w części przez naturalizacyę państwową, w części przez węzły żeniaczki i inne kombinacye ostało się na terenie, który z czasem ogromnie się rozszerzył. Do Francuzów wzięto się od roku 1874 i u góry samej, bo tędy akcya była skierowaną, uprzątnięto się skoro. Ustąpili Maniele, Bressony, Bontoux i inni, aż nastąpił pewien *modus vivendi*.

W Galicyi, w której pierwsza era kolejowa od 1856 do 1866 r. ograniczała się na kawałku Oświęcim-Kraków-Lwów, wszystkie fazy personaliów kolei austryackich obejmujących naonczas jeszcze Węgry i Lombardo-Wenecyę, odbijały się w ten sposób, że napychano w nią wszystko co wybrakowano gdzieindziej, lub co skutkiem „*Brüderstreitu*“ albo zmian politycznych, jak n. p. samoistność Węgier, znalazło się bez miejsca. Trzeba wiedzieć, że w piątem dziesięcioleciu i sieć austryacka była jeszcze szczupłą, i że w ogóle nie systematycznie, ale zapędliwie się rozszerzała, tak że w częstych epokach stagnacyi, nawet o posadę aspiranta, dyurnisty, ba konduktora lub strażnika, potrzeba było czasami wysokich protekcyj w sferach decydujących. Galicya przeto, chociaż późno i w szczupłej mierze dostała się do kolei żelaznych, niemniej pożądanym była terenem dla kolonizacyi znacznie już pomnożonej i ciągle mnożącej się. wielkiej familii dynastów kolejowych cislitawskich.

Remanenta tych wszystkich warstw historycznych mają w cyfrach powyższej tablicy jeszcze niejaką wagę; odczyta to kto zna tradycyę i historyę zakulisową kolejarstwa.

Nim przystąpimy do krócintkiego zresztą deszyfrowania tablicy powyższej, potrzeba wyjaśnić kwestyę posad i władzy przy kolejach. Potrzeba rzeczy postawić tak jak są, a nie tak, jak się w teoryach lub abstrakcyach wydają.

W Austryi włada instytutem kolejowym albo jeden naczelny dyrektor, jako wyraźny samodzierżca, lub też szczupłe grono z dwóch do pięciu, sześciu osób złożone. mała polyarchia centralnych urzędników, najczęściej na dwa zawistne sobie obozy podzielona. Czy absolutyzm samodzierczy, czy absolutyzm zbiorowy małego polyarchatu ma miejsce, to zależy od charakteru osobistości i od tradycyj ustalonych; zaś charakter tego wielkorządztwa jest normą i *de jure*, zaostrzony jeszcze więcej *de facto*, zupełnie prywatny, tak, jak na wielkim kluczu między panem, plenipotentem, ekonomami i parobkami, z tą jednak różnicą, że pana tu właściwie nie ma. pan jest osobą zbiorową a raczej fikcyjną — jest jak go rządca dla siebie potrzebuje, zresztą go nie ma.

Wszelkie kwestye zasadnicze i ważne decyduje dyrektor, reprezentuje wszystko i absorbuje całe znaczenie instytutu. Czem kolej dla powszechności, dla kraju lub dla okolicy być ma, czy to kwestya taryf, czy przedsiębiorstw, czy posad, czy bądź czego, stać się może tylko przez samorządcę lub polyarchat. Rząd ma w teoryi rozległą ingerencyę, wyrażoną w stosach rozmaitych ustaw i rozporządzeń, ale właściwej autonomii prywatnego instytutu nawet w teoryi nietyka, a i tam gdzie interesy ogółu lub specyalnie rządowe w grę wchodzą, w razie kolizyi nawet, zazwyczaj wielkorządcy kolejowi wygrywają sprawę. Jakkolwiek trzęsą oni bezpośrednio tylko swoim aparatem, ale raz solidarność samo przez się jest siłą, a powtóre za niemi, a i nad niemi stoi niewidoma na scenie, ale wielka i solidarna potęga bankierów, giełdowców, przedsiębiorców wielkich i t. d. słowem, cary i caryki haute-finansy i industryalizmu. Faktem jest, że w Austryi interesy powszechne służą kolejom a nie odwrotnie, faktem jest, że koleje w swoich sprawach dominują rząd, nie tak jak w Niemczech, gdzie inaczej się dzieje.

Otóż folwarczny ten charakter służby i posad kolejowych, starannie w interesie możnowładców utrzymywany, wytłumaczy nam i genezę i istotę tej „kwestyi chleba dla krajowców“, właściwy temat naszych wywodów.

Posadę przy kolejach, od najwyższej do najniższej otrzymuje się nie skutkiem studiów, kwalifikacyj, konkursu o systemizowane miejsca, ale na mocy bezpośredniej lub pośredniej przynależności do dynastyi, familii lub familijek kolejowych a wreszcie przez zewnętrzne protekcye. — Pierwszy punkt decyduje zawsze. drugi często ale nie zawsze i nie tak wydatnie jak pierwszy, a częstokroć chybia celu, szczególniej, jeżeli koliduje z domowemi interesami instytutu. Tak więc szeroko i głęboko rozwinięty, wybornie organizowany nepotyzm i protekcya, która ostatecznie jest tylko innym, więcej zamąconym rodzajem nepotyzmu. są podstawą i koniecznym szczeblem do służbowych posad kolejowych a wraz zręcznością i sprytem służalnym fermentem awansu i karyery. Wuj, stryj. ciotka, babka, siostra, kuzyn, dłużnik i wierzyciel — to także stosunek jakoby familijny — żona i córka, a *last not least*... kochanka i metresa, oto są realne i decydujące czynniki od pierwszego do najwyższego szczebla karyery — a nieuzdolnienie lub istotne albo tak zwane zasługi, — przeciwnie, — zbyt widoczne a uwydatnione zdolności są raczej przeszkodą jak pomocą.

Możnaby nas posądzić o przesadę lub zjadliwą krytykę, jest albowiem mniemanie wielce rozpowszechnione, że przedewszystkiem zdolności, kwalifikacye specyalne odgrywają decydującą rolę. Mniemanie to jest wręcz mylne. Mamy na usługi liczny poczet dygnitarzy kolejowych, istotnych i niby-specyalistów, których pierwotne kwalifikacye i przejścia służbowe nic a nic nie licują z osiągniętym stopniem lub nabytą powagą specyalisty Było się feldweblem, restauratorem, handlarzem piwa, kancelistą w jakimś sądzie lub magistracie, pisarzem u adwokata albo stenografem, sekretarzem gminnym, inspektotem policyi, ślusarzem, i Bóg wie czem w tysiącznych zawodach mozaiki społecznej, ma się lub nie ma kilka klas jakich szkół regularnych za sobą, — a jest się jak się trafi wysokim dygnitarzem czy to technicznym, czy administracyjnym. czy komercyalnym, jak los szczęścia przyniósł a spryt skorzystał: ma się zaś doktoraty i dyplomy rozmaitych fakultetów, sztuk wyzwolonych i niewyzwolonych, ma się powołanie na medyka, adwokata, muzyka lub malarza, a jest się także czemś wielkiem albo czemś bardzo małem, zajmuje się „specyalność“ jaka się trafi. Widzieliśmy i zapamiętaliśmy sobie pocieszną scenę, spotykając substytuta strażnika, siedzącego na drążku baryery, której pilnował, deklamując z werwą Wirgiliusza... był skończonym teologiem! Jak się trafi! to jest dewiza karyery i personaliów kolejowych austryackich, a pod tym względem panują stosunki czysto amerykańskie.

Mylnym jednak byłby wniosek, że skoro nie system, nie uzdolnienie i nie zasługi stanowią w zawodzie kolejowym, to kolejarstwo austryackie musi być najgorsze, zacofane, nawskroś nic niewarte.

Bynajmniej tak nie jest. Aparat kolejowy austryacki sam w sobie. w czambuł wzięty. nietylko nie jest gorszy, nie jest zacofany wobec innych krajów Zachodu, ale w wielu punktach, np. co do wygody i służby bezpieczeństwa stoi nawet wyżej. Dwie potemu są przyczyny. Raz. że Austrya w rzeczach kolejowych nie eksperymentowała *en gros*, chyba później i w drobnych szczegółach, ale brała i kopiowała gotowe i wypróbowane wzory. Anglia i Ameryka eksperymentują na własne koszta *en gros*, a Francya i Niemcy *en detail* i robią studya teoretyczne. Inwentorów, nowatorów, geniuszów specyalnych albo się kupuje *ad hoc*, albo inaczej się im opłaca rezultaty ich pomysłów i prac, a posady przez to zajmuje się samemu, nie potrzeba zapełniać je elitą. Powtóre, że ani nepotyzm jako podstawa i ferment, ani ciotka. babka. dłużnik lub metresa, nie wykluczają wcale, aby, przy wielkiej konkurencyi o posady nie dostali się także i dobrze kwalifikowani, nawet wyśmienite zdolności na odpowiednie miejsca, zwłaszcza że i talent i niezdara tą samą drogą chodzić muszą, a mniej jeszcze wyklucza rutynę zwykłą, łatwą do nabycia. Mniemanie wreszcie, szczególnie w Galicyi rozpowszechnione, że kolejarstwo wymaga *quand même* lub absorbuje „wykształcone siły techniczne, t. j. tak zwanych ukończonych techników, dyplomowanych i niedyplomowanych inżynierów etc. etc. w wielkich rozmiarach jest wręcz mylne. Procent potrzebny tej kwalifikacyi jest stosunkowo bardzo mały. Dziesiąta część może tych funkcyj. które można spokojnie powierzyć kwalifikacyom nieokreślonym. Bywają nareszcie, ale rzadko epoki, w których „potrzeba ludzi“, a naonczas nepotyzm i protekcya tracą nieco siły, zastępuje je traf szczęścia, który niekoniecznie wymija zdolnych i godziwych. „Potrzeba“ jest jednak wyjątkiem, regułą jest to, co wypowiadają napisy umieszczone po drzwiach wszystkich biur centralnych: „Nie przyjmuje i nie uwzględnia się podań o jakiekolwiek posady lub w jakikolwiek sposób poparte“. (Ostatni ten dodatek rozumieć należy zawsze z zastrzeżeniem dziedzicznego nepotyzmu, który nigdy nie traci swej mocy.) Tak jest i dlatego to konkurencya o posady jest zawsze kilkakrotnie, w czwórnasób i więcej większą, niż wakansy i potrzeba. Proletaryat inteligentny, naukowy, ta choroba współczesna, zaś mnoży się w przerażającej progresyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Kielce, 26 czerwca.

Mając tu u nas miejscową gazetę, mielibyśmy słuszne prawo wymagać, aby organ ten był istotnym odzwierciedleniem naszych miejscowych społecznych stosunków na zewnątrz i przynajmniej w granicach u nas możebnych służył zagranicznej prasie polskiej za rzetelny materyał do czerpania lokalnych o nas wiadomości. Tymczasem tak nie jest, już to bowiem z przyczyn nieniezależnych od redakcyi, już to z innych nam bliżej nieznanych, *Gazeta Kielecka* nie zaspakaja nietylko naszych potrzeb miejscowych, ale nie służy materyałem sąsiedniej nam prasie do wytworzenia właściwego sądu o stosunkach naszych i o zaszłych u nas faktach żywo obchodzących ogół — co gorsza, milczeniem pozbywając to, co znane być powinno — błędną nieraz daje broń w ręce korespondentom mało świadomym rzeczy. To mając na uwadze, gdy mi się właśnie nadarza sposobność, kreślę słów kilka o dwóch instytucyach krajowych w Kielcach, któremi są: Dyrekcya szczegółowa Towarzystwa kredytowego i oddział Banku polskiego. Obie instytucye finansowe, kierowane przez ziomków, nie uległy jeszcze reformom wschodnim, obie dążeniem swojem i stosunkami ważną zajmują pozycyę. A jednak wiele więcej mogłyby one zrobić dobrego, niż robią dotąd! Nie przynoszą zaś owoców i rezultatów pożądanych dlatego, że personal za wielki, że składa go poczet ludzi nie powołanych, a gorzej jeszcze nie oddanych obowiązkom swym tem poświęceniem i akuratnością, jakich takie instytucye wymagają koniecznie. Na tem najbardziej cierpią nasze wiejskie stosunki, i fatalnie ten stan rzeczy oddziaływa nieraz na wiejskie nasze majątki. Wiedząc jednakże, że zaradzenie tym wadom leży głównie w zasadzie w zarządzie samym — mamy wszelkie prawo spodziewać się. że pod tym względem tej najpierwszej zmiany doznamy — że stowarzyszeni otrzymawszy delegacyą w terminach właściwych i oznaczonych im, sprawy swe załatwiane będą mieli. Te słowa odnoszą się do Dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego.

Oddział znowu Banku polskiego, całkiem innego rodzaju niespodziankę zgotował mieszkańcom Kielc. Zwierzchnik tej instytucyi udzielając chętnie pożyczek tym, którzy lokowali na wyższy procent kapitał czy swój, czy pożyczony w kantorze weksli p. K. w krótkim bardzo czasie przyczynił się pośrednio do krachu, który na takie małe miasteczko jak Kielce, obliczony na stotysięcy rubli z okładem, dla wielu stał się upadkiem majątkowym. A mimo to temu panu zwierzchnikowi ustępującemu z Kielc, ostentacyjne sprawiono gody pożegnalne — w świetnym obiedzie.

Już co się tyczy obiadów i uczt owacyjnych. to Kielce szczególniej obfitują w tego rodzaju manifestacye, najmniejsza ku temu zdarzy się okoliczność, zaraz ją w lot chwytają pewne kółka i koterye pospolitują prawdziwe znaczenie uczty, a tym sposobem hołd czci rzetelnej traci doniosłość swą właściwą.

Mam tu na myśli zaproponowany w Kielcach obiad pożegnalny dla byłego kanonika kieleckiego i regensa seminaryum duchownego, obecnie biskupa lubelskiego ks. Kazimierza Wnorowskiego, opuszczającego Kielce z powodu tego mianowania. Ludzi takiego serca, powagi i cichej zasługi, jak ks. biskup Wnorowski nie tak żegnać należy. Ks. Wnorowskiemu, który tyle lat w Kielcach przepędził w ciszy i pracy, idącemu na nader ważne a niepewne, jak w czasach dzisiejszych stanowisko pasterza dyecezyi lubelskiej, w inny sposób, niż przez spowszechniały obiadek, nie licujący z fioletami biskupiemi, należałoby upamiętnić chwilę rozstania się z Kielcami i wyrazić mu te nadzieje, jakie przy przejściu na trudne stanowisko w jego charakterze, doświadczeniu, sercu, takcie i prawości pokładają kielczanie. *A' propos* obiadków, nie mogę, powodowany uczuciem prawdy, nie ująć się za niesłusznie pokrzywdzonym p Gajerskim, sekretarzem sądu okręgowego kieleckiego, o którym z powodu pożegnalnego obiadu, urządzanego przez sądownictwo Kieleckie dla byłego prezesa tamtejszego sądu, podane zostały fakta ubliżające prawemu jego charakterowi, jako urzędnika, człowieka i obywatela. Z ręką na sercu świadczę, że w korespondencyi z Warszawy (Nr. 15 *Now. Reformy*) o ile ona traktuje o obiedzie urządzonym dla p. Szewicza, prawie to, co się tyczy p. Gajerskiego polega chyba na jakiejś mistyfikacyi, i jest mylne. P. Gajerski, który po skończeniu uniwersytetu od lat kilkunastu przebywa w Kielcach na urzędowaniu, znanym jest także jako pedagog, a podobno i literat, pracą, zdolnością i prawością charakteru wyrobił sobie uznanie pomiędzy tymi, co te przymioty cenić umieją. Poprzedni prezes sądu, który przeniósł go do swego biura, jako urzędnika z kilkoletnią przeszłością służbową, na posadę podsekretarza. po paru latach pracy Gajerskiego na tym urzędzie, awansował go jako pracowitego zdolnego, starszego w służbie i posiadającego *census* naukowy, na obecną posadę sekretarza i nie traktował źle, ale szanował jako dobrego i prawego urzędnika, powierzywszy mu zarząd kasy sądowej. O ile mi wiadomo, następca p. Szewicza nowy prezes sądu Kieleckiego temże samem zaufaniem i szacunkiem. co i poprzednik obdarza p. G. Jest to oczywistym dowodem, że nie jakieś osobiste sympatye p. Szewicza dla Gajerskiego, lecz ocenienie dodatnich przymiotów i pracy tego ostatniego zjednało mu uznanie i szacunek u zwierzchników takie same, jakie Gajerski w licznem kole znających go posiada. *Suum cuique* oddać każdemu — to rzecz święta i sprawiedliwa, i z tem też zawsze a wszędzie liczyć się trzeba.

Wiedeń, 26 czerwca.

(=) Gminie miasta Berna morawskiego nakazał rząd utworzyć drugą szkołę czeską, a rekurs gminy nic nie pomógł, bo liczba dzieci czeskich jest tak wielka. że druga szkoła ludowa jest niezbędna. Przypuśćmy, że to nie dzieje się na rzecz ludności czeskiej w Bernie, gdzie Niemcy są w większości, lecz na rzecz ludności niemieckiej w Pradze, gdzie Czesi są w większości, a nic zgoła przeciw tak umotywowanemu rozporządzeniu rządowemu nie mielibyśmy do nadmienienia. Ale oto znów przypomina nam się sprawa drugiej szkoły ruskiej we Lwowie. Pan namiestnik Potocki starał się na nową także Radę m. Lwowa, gdy mu się przedstawiała, wywrzeć pewien nacisk w duchu uczynienia zadość żądaniu śto-jurców, jak w ogóle rząd nie daje gminie lwowskiej spokoju w tej sprawie. Na jakiejże podstawie rząd tak postępuje względem Lwowa? Na podstawie orzeczenia trybunału politycznego. Pominąwszy nawet najzupełniejszą bezzasadność tego orzeczenia, a raczej stworzoną dlań fałszywą zasadę, orzeczenie to nie obowiązuje ani rządu, ani gminy lwowskiej. Postępowanie rządu jest nam przeto niepojęte. Niech rząd umotywuje je w taki sam sposób, jak co do Berna, niech przytoczy liczbę zapisanych do obowiązku szkolnego dzieci ruskich ze Lwowa, liczbę wymagającą rzeczywiście szkoły, a może być przekonany, że gmina natychmiast drugą szkołę ruską otworzy.

„C. k. ministerstwo skarbu z powodu punktualnego ściągania podatków przez wiedeńskich miejskich urzędników i komisarzy podatkowych wyraziło im uznanie w ten sposób, że kazało wypłacić im 2000 złr. remuneracyi.“ Tak donoszą dziś dzienniki tutejsze. Po części jest tu zdradzona tajemnica powodzeń p. ministra skarbu. Dochody z podatków w upływającem właśnie trzyleciu ministerstwa p. Dunajewskiego znacznie się powiększyły wskutek znacznego polepszenia się sytuacyi ekonomicznej w ogóle, a nadto podwyższenia podatków pośrednich i bezpośrednich, które także jest niemałe. A gdy do tych wielce decydujących o pomyślności skarbu czynników przybywa jeszcze niebywała przedtem surowość w ściąganiu podatków, wtedy nietrudno popisywać się takiemi rezultatami, jakiemi p. Dunajewski poszczycić się może. Rozumie się, że przeciw żadnemu z wymienionych trzech czynników, które na te rezultaty się składają, przeciw żadnemu nie mamy nic do nadmienienia; uznajemy nawet potrzebę podwyższenia podatków, jako też punktualnego ich ściągania; uznajemy i chwalimy najzupełniej energię p. Dunajewskiego. Ale mocno protestujemy przeciw wynagradzaniu urzędników za spełnianie obowiązków, bo na-

groda ta jest bodźcem do tak surowego postępowania poborców, że aż okrucieństwu równać się będzie. Rozumiemy nagrody za cobądź, tylko nie za ściąganie podatków. Niech nikt nie mówi, że to w Wiedniu się dzieje, a więc nas nie obchodzi. Jesteśmy przekonani, że dzieje się także gdzieindziej, mianowicie w Galicyi; tylko że w Wiedniu wszystko na jaw wychodzi, a w Galicyi nic, albo bardzo mało. Remuneracya poborców powinna ich piec na sumieniu, bo pochodzi właśnie z tego grosza, który z biedaków wyciśnięto, a chęć zasługiwania sobie dalszych remuneracyj może nawet przygłuszyć w nich sumienie i wszelkie uczucie ludzkie. Niech będzie energia, sprężystość i punktualność, bo na tem polega ład i porządek skarbowy, ale niech to wszystko będzie bez remuneracyi. Niechby rząd użył raczej tych kwot, które poborcom przeznacza, na cząstkowe zastąpienie dochodów z loteryi, lub też na zniżenie cen soli dla ludzi i bydła.

„Z powodu ponurego usposobienia ludności wiedeńskiej“, to znaczy: na złość gabinetowi hr. Taaffego, postanowili rajcy miasta Wiednia na konferencyi u burmistrza obchodzić dwuwiekową rocznicę odsieczy Wiednia bez bankietów, bez korowodów, słowem, jak najspokojniej. Niewiele braknie, żeby agitatorowie z obozu *deutsch-nationalów* nakazali Niemcom austryackim nosić żałobę narodową przez cały czas trwania gabinetu Taaffego. Co się tyczy samej uchwały panów rajców, tem lepiej dla naszych uroczystości krakowskich, bo tem więcej uwydatnią się wobec świata.

Denuncyacye rosyjskie.

Roztelegrafowany wczoraj artykuł *Nowoje Wremia*, o którym wyrażamy zdanie nasze na naczelnem miejscu, brzmi jak następuje: „Schwytanie austryackiego turysty-oficera z planami rosyjskich twierdz w naszym zachodnim kraju, mimowoli nakazuje zestawienie tego faktu z wiadomościami o przyczynach aresztowania Kraszewskiego w Berlinie i ze wszystkiemi wyjaśnieniami gazet rosyjskich o panującym nastroju umysłów polskich w kraju prywiślanskim. Coś złowieszczego gromadzi się pod płaszczykiem „dobrego usposobienia“, jakie ma panować na tym kresie Rosyi. I rzecz dziwna: wszystko wskazuje, iż Polacy rozwijają ogromną czynność, a my albo jesteśmy widzami, albo pośrednio sprzyjamy polskim zabiegom, oddając im wspaniałomyślnie ważne pozycye. Przypominają się mimowoli wyjaśnienia *Sowr. Izwiestij* o „poleskim rządzie“, budującym strategiczne koleje żelazne i o zawładnięciu przez polski żywioł drogi moskiewsko-brzeskiej. Przypominają się opowiadania o prześladowaniu księży stronników Rosyi, pozostałych bez miejsca i kawałka chleba w czasie, gdy księża Polacy doszli do władzy. Przypominają się brutalne obrazy rosyjskich oficerów wśród białego dnia w oczach tłumów w Warszawie, przypomina się wprowadzenie polskiego języka nawet w miejscowościach z rosyjską ludnością i wiele innych rzeczy. A prócz tego nietylko wyzywający, ale tryumfujący ton polskiej prasy w Austryi, podstępne straszenie wojną z Niemcami, zwracanie uwagi na ścisłe węzły wiążące Polaków z Austryą i gorące współczucie tudzież udział tejże w losach uciśniętej „ojczyzny“ przez moskiewski despotyzm. Czy to wszystko razem niechcący się zeszło, zetknęło przypadkowo, bez żadnego wewnętrznego związku i czy to wszystko nie mieści w sobie przestrogi lub pewnych wskazówek? Lecz w takim razie należy zwrócić się do wskazówek doświadczenia, gdzie nie ma miejsca dla domysłów i przypuszczeń, gdzie związek podobnych zjawisk i faktów utrwalony został w obrazie zbyt jaskrawym i pouczającym. Czyż nie należałoby porzucić sentymentalne deklamacye o „pojednaniu“ i „zgodzie“, oraz pomyśleć następnie jak się należy o zabezpieczeniu *salus rei publicae*, jak mówili starożytni. Nowa wyższa władza w kraju prywiślanskim, wolna od błędów i słabostek poprzedniego zarządu z tem większą swobodą może podjąć to niełatwe lecz niezbędne i bardzo na czasie zadanie: postawienia sprawy rosyjskiej w kraju na stanowisku odpowiedniem całości i godności Rosyi. Należy tylko to zadanie postawić śmiało i wykonać nieodwołalnie— ostatecznie. Wtedy tym lub innym sposobem szybko rozproszy się mgła tajemnicy. Rzecz najważniejsza, że przed jawnem dla wszystkich widocznem niebezpieczeństwem Rosya nie ustąpi, nie przestraszy się go, a jeżeli będzie potrzeba, potrafi siłą odeprzeć i wytępić polskie zachcianki.“

Osławiony korespondent z Warszawy do *Moskiewskich Wiedomosti* w ten sposób opisuje usposobienie panujące w Warszawie:

„Tajna robota niewątpliwie się odbywa, wynaleziono nawet nowe dla niej formułki. Obecnie wszelkie usiłowania koncentrują się w tak zwanej „pracy organicznej“, która ma na celu połączenie różnorodnych warstw społecznych w jedną masę zdolną do stawienia większego niż dawniej oporu. W każdem towarzystwie, stowarzyszeniu, w szkole, w straży ochotniczej, na wystawie rolniczej, podczas wesel bogatych rodzin, na polowaniach wydawanych przez obywateli wiejskich, badawcze oko dostrzedz może ową nową siłę. Studenci założyli komitet oświaty narodowej, w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich fakultetów, a członkowie tegoż rozszerzają między ludem książeczki „treści patryotycznej“. Można wprawdzie wątpić o tem, że ta „praca“ zrobi Polskę „organiczną“; lecz niech potrwają jeszcze dłużej warunki sprzyjające ostatnich czasów a kraj cały będzie pokryty siecią, „tajnej organizacyi“ nadzwyczaj zgubnej. Osoby wprawne w spostrzeganiu objawów codziennego życia, widzą w ostatnich czasach objawy nadzwyczaj zbliżone do epoki poprzedzającej powstanie 1863 r. Pojawiły się jakieś pierścionki z tajemniczym napisem „Rok 1885“. Niedawno jedna z pań rosyjskich wraz z służącą była za Żelazną Bramą i kupowała mięso. Ponieważ rzeźnik dał jej bardzo zły kawałek, przeto poprosiła go o lepszy. „Moskale nie takie jeszcze mięso jedzą, połykają oni wszelkie ochłapy“, odpowiedział rzeźnik. Świadkami tego był tłum mężczyzn naigrawających się z biednej niewiasty i głośno mówiących, że wkrótce Rosyan ztąd wypędzą. Oficer przechodzący podówczas, usłyszawszy obelgi, stracił cierpliwość i uderzył w twarz jednego z wymyślających. O mało co nie przyszło do wielkiego skandalu. Lecz podbiegł deńszczyk (służący) i policyant. Tłum się rozbiegł. Pewnego szanownego generała jakiś przechodzień pchnął umyślnie i strącił go z trotoaru. Toż samo zagrażało innemu oficerowi, lecz ten wcześnie nadstawił rękojeść szabli, o którą uderzył się przechodzień i z bolem odskoczył. Przez ulicę Smolną szedł pop prawosławny. Przechodzi koło niego czterech uczniów. Zrównawszy się z nim pluć zaczęli. Gdy pop zatrzymał jednego z napastników, najstarszy z nich, który o kilka kroków wyprzedził towarzyszów, wrócił i ostro zapytał: jak śmie zatrzymywać jego kolegę? Pop zapytał się o nazwisko i bilety. Nazwisk rzecz prosta nie podali i biletów nie wręczyli. A że w pobliżu nie było policyanta, przeto napastnicy uszli bezkarnie.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 czerwca

W sprawie decentralizacyi kolei żelaznych telegrafują z Wiednia do czeskiego pisma *Pokrok*: „Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że ministerstwo wojny zastrzega sobie decyzyę, dokąd mają być przeniesione dyrekcye galicyjskich kolei żelaznych. Kraków nie jest przeznaczony na siedzibę dyrekcyi, leży bowiem zanadto na zachód tak, że wschód zostałby bez obrony. Sędzę, że Przemyśl jest przeznaczony na siedzibę dyrekcyi. W Krakowie, Lwowie i Czerniowcach będą utworzone podrzędne organa kolejowe, a mianowicie w Czerniowcach dla lwowsko-czerniowieckiej kolei, która przechodzi w zarząd państwa. Odnogi śląskie galicyjskich kolei będą poddane dyrekcyi galicyjskiej, a zarząd przestrzeni ickańskiej będzie przełożony do Czerniowiec“.

Dziś rozpoczynają się w Czechach wybory sejmowe. Pierwsza staje do urny mała posiadłość. Walka między starymi a młodymi, zaostrzona silnie sprawą noweli szkolnej, jest teraz gwałtowniejsza może, niż była kiedykolwiek — to też *Pokrok* obawia się szkodliwych jej skutków przy wyborach, i w ostatniej chwili wzywa do zgody. Hasło polityczne przy wyborach — rzucił Rieger, uznany przywódca Czechów, w poniedziałkowej swej mowie przed wyborcami swymi w Semilu. Opiewa ono: uzyskać dwie trzecie głosów w Sejmie, ażeby dokonać reformy wyborczej. Co do tej reformy oświadczył Rieger, że ogólnem staraniem posłów będzie usunięcie jawnych niesprawiedliwości, ale wskazywał na trudności, jakie są jeszcze do przezwyciężenia, a które zmuszają Czechów na razie zaspakajać się — nadziejami. Najpewniej możnaby reformę wyborczą wykonać, gdyby Niemcy sami jej żądali. Jego przekonaniu osobistemu najbardziejby jeszcze odpowiadało powszechne prawo wyborcze (czy ze zniesieniem kaucyi?). Oświadczył dalej, że nie przestanie dążyć do porozumienia z Niemcami, i uważa je jako możliwe, tylko nie z tymi Niemcami, którzy „Rzeszę niemiecką“ wyżej stawiają, aniżeli Austryą. Rieger wysoko bardzo ceni tę okoliczność, że tym razem wielka posiadłość ściślej, niż kiedykolwiek trzyma z Czechami, przez co jedynie umożliwioną będzie większość dwóch trzecich. Także i zagranicą i u dworu wielkie to ma znaczenie, że wysoka szlachta, jak Szwarcenbergi i Lobkowicze wspólnie walczą o prawa czeskie. Jest to w obecnem położeniu wielkiem szczęściem dla narodu czeskiego.

Rada miasta Wiednia — jak nam wczoraj doniesiono telegraficznie — zamierza za przykładem lwowskiej zaapelować do korony w sprawie decentralizacyi kolejowej. Sekcya prawnicza ma na dzisiejszem posiedzeniu pełnej rady wnieść projekt adresu, którego przez osobną deputacyę ma być doręczony cesarzowi.

„Kierownicy państwa pruskiego idą za rydwanem tryumfalnym rzymskiego papieża; Bismark stoi już w podwórzu Canossy“. Pisze z emfazą organ narodowo-liberalnych, *Gazeta Kolońska* po przyjęciu noweli kościelno-politycznej przez Sejm pruski. Tymczasem Bennigsen wystosował list do przewodniczącego klubu narodowo-liberalnego, w którym jeszcze dobitniej charakteryzuje rozpad stronnictw liberalnych nawet w ważnych i decydujących kwestyach. Dalej zarzuca odnowienie kontrastu prawnego stanowiska monarchii i parlamentu. Na to odpowiada organ kanclerza zwykłą formułką, że nie monarchia na koszt parlamentu, ale parlament pod wodzą Stauffenbergów i Laskerów chciał tytułem konstytucyjnych gwarancyj ukrócić monarchię. Rząd chciał stałej większości, ale byłby musiał dać się ujarzmić konserwatystom albo narodowo-liberalnym.

O schwytaniu oficera austryackiego w Kongresówce pisze *Now. Wremia*: „Dowiedzieliśmy się z wiarogodnego źródła o ciekawym wypadku schwytania w gubernii siedleckiej wojskowego austryackiego turysty. Turysta ten będący oficerem austryackiego generalnego sztabu nazywa się Nagy. Schwytano go z mapami, planami i przez niego samego wykonanemi szkicami ważnych pod względem wojskowym pozycyi nad zachodnim Bugiem, które nie pozwalają wątpić w właściwym celu tych prac. Z rozporządzenia władz miejscowych aresztowano go z początku w Siedlcach, a następnie posłano go do Warszawy dla sprawdzenia tożsamości osoby i przeprowadzenia śledztwa.

W Paryżu protestują anarchiści przeciw zasądzeniu Ludwki Michel i Pougeta. Rochefort pisze, że jeżeli zamknięto za kradzież kilku bułek na sześć i ośm lat, to ileż lat mają siedzieć ci, co rozkradają miliony Francyi? Agitacya przeciw cudzoziemcom we Francyi nie ustaje. Paryska rada miejska postanowiła przy uchwalaniu budowy jednej miejskiej linii kolejowej, ażeby żaden cudzoziemiec robotnik nie był użytym przy budowie. Jest projekt, żeby zmusić wielkie towarzystwa kolejowe, ażeby tylko francuskich robotników używały. Inny projekt chce obłożenia cudzoziemców żyjących we Francyi pogłównem 18 franków.

Sprawy sądów Krakowskich.

Że wszelkie zmiany w przydzieleniu sędziów szczególnie w ciągu roku są nader szkodliwe dla służby samej, to jest tak pewnem, iż nikt tego w wątpliwość podać nie może. Z przykrością przeto zaznaczyć musimy, iż innego spodziewaliśmy się rezultatu po rewizyi sądu dokonanej przez radcę apel. Czyszczana a mianowicie powiększenia personalu a nie przerzucania z oddziału do oddziału sędziów w szczególności w czasie, gdy właściwy przełożony p. Antoniewicz bawi na urlopie za Krakowem. — I tak p. sekretarz Trzmiel prowadził dwa terniony cywilne, od 2 tygodni objął przewodnictwo sądu delegowanego karnego a dziś ma już nominacyę na przełożonego sądu delegowanego cywilnego gdzie od czasów organizacyi był i być powinien radca; — dotychczasowy przełożony p. radca Höfflich przeniesiony został do sądu karnego; p. radca Korytowski przeniesionym został do sądu krajowego cywilnego rownocześnie z sędzią śledczym p. adjunktem drem. Sare. — P. dra. Polityńskiego adjunkta zrobiono przełożonym sądu delegowanego karnego, gdzie zawsze był przełożonym radca lub sekretarz a nigdy adjunkt. Pana adjunkta Szybalskiego przydzielono z sądu krajowego cywilnego do sądu delegowanego cywilnego — pana adjunkta dra. Bogusza przydzielono radcy p. dr. Prokopowi do pomocy w referacie sądu krajowego cywilnego — w końcu przydzielono p. Matiasza radcę do sądu krajowego karnego. W ten sposób ubyło z sądu karnego dwóch najtęższych sędziów śledczych pp. dr. Sare i Polityński.

Jak nas zapewniają, wizytacya p. Czyszczana ma być skierowaną również i na zmiany w wyższych posadach w sądzie karnym — lecz nie doprowadzi do pożądanego przez niektóre sfery rezultatu.

Będąc przeciwnymi jak najbardziej wszelkiemu przerzucaniu sędziów i sztukowaniu auskultantami i praktykantami, żądamy i żądać nie przestaniemy znacznego powiększenia sił sędziowskich (nie adjunktów i auskultantów) i prosimy bardzo, aby p. prezydent sądu krajowego wyższego dziś, gdy właśnie układają w ministerstwie sprawiedliwości budżet na rok 1884 udał się do p. ministra dra. Prażaka i żądał wstawienia w budżet takich kwot, któreby wystarczyły:

1. Na utworzenie tak potrzebnej posady wiceprezydenta apelacyi i 4 nowych posad radców sądu wyższego..

2. Na utworzenie przy istniejących i kreować się mających sądach obwodowych w Jaśle, Bochni, i Nowym Targu nowych posad radców w ilości 20, i posad trzech prezesów i takiejże ilości posad prokuratorów a odpowiedniemi siłami manipulacyjnemi.

3. Na powiększenie sekretarzy przy sądach obwodowych o posad 20.

4. Na utworzenie nowych sądów powiatowych, w Mogile, w Czarnym Dunajcu, w Mszanie dolnej, w Szczurowej, w Czchowie, w Czudcu, w Żabnie, w Rabce, w Jaworzniu, w Kańczudze i Sędziszowie. Gdy to uzyskamy, dopiero wtedy będziemy zbliżeni do stosunków sądownictwa w niemieckich prowincyach, do czego dążymy i do czego wszelkie prawa mamy.

To nie są łaski, to nam się słusznie należy!

Sprawy sądowe.

Kraków, 28 czerwca.

(*Rozbójnicze morderstwo, rabunek, kradzież, uczestnictwo w kradzieży i oszustwo.*)

(Ciąg dalszy.)

Czapek Franciszek, pomocnik szlifirza zeznaje, że Czarnomski przyniósł szabelkę pod surdutem, policyanta wcale tam nie było, że kazał jak sztylet wyostrzyć i sam pod paltotem zaniósł szabelkę, będącą w pochwie i owiniętą w papier, do warsztatu.

Bardzo ważne są zeznania Augusta Miedniaka właściciela garkuchni przy Małym Rynku. W poniedziałek 4 grudnia, kwadrans na szóstą przyszli do niego na kolacyę Czarnomski i Wasilewski, Czarnomski wypił 2 kieliszki wódki, Wasilewski nie chciał nic jeść, ni pić, tylko chodził niespokojnie tam i napowrót, wyglądając z drzwi, jakby kogo oczekiwał. Na zachętę Czarnomskiego żeby pił, odpowiedział zniecierpliwiony — „Mówiłem ci już raz, że pić nie będę!“ — „„Ja, jak 10 sznapsów nie wypiję na weselę nie idę! — odpowiedział Czarnomski — Głupiś! odparł Wasilewski, gdzie pójdziesz na wesele, nie wiesz to, że teraz adwent“! I jakby zniecierpliwiony gadatliwością towarzysza zapłacił zaraz i wyszli. Czarnomski nie był podpity, choć w wesołym humorze; wstawał schylał się, rozmawiał z psem surdut miał rozpięty. Wasilewski przeciwnie był zapięty na wszystkie guziki i wcale nie siadał nawet. Czarnomski zatem nie mógł mieć przy sobie szabelki. Słowik bywał często u Miedniaka, nawet 24 godzin przed śmiercią był, chwaląc się nowym kożuchem; był flegmatyk, gadatliwy, ale dobry człowiek — i silny.

Wychodząc zapomniał Czarnomski rękawiczek ale po 10 minutach wrócił się po nie. Są to te same rękawiczki, które mu przedstawiono; były wówczas czyściejsze i całe.

Biła godzina 6 gdy wychodzili z jego restauracyi, co z wielkim naciskiem stwierdza.

Swiadek Szmeidel Jan oświadcza, że w poniedziałek po obiedzie rozmawiając z Wasilewskim widział Czarnomskiego, wychodzącego z domu kasy oszczędności, Czarnomski był nieco zmieszany, bawił w kasie sześć do siedmiu minut.

Ks. Jastrzębski, kapelan u św. Józefa, opowiada, że o godzinie 7 wieczór w poniedziałek, zadzwonił ktoś silnie do jego pomieszkania. Wyszedł sam do oświeconego kurytarza uchylił zamkniętych drzwi i zobaczył Czarnomskiego, którego dziś doskonale poznaje, mówiącego, że ma do niego interes. Wpuścił go więc do kurytarza i tu Czarnomski opowiada mu, że co tylko przybył do Krakowa, nie ma pieniędzy i nie ma nikogo, prosi więc o nocleg i wsparcie: Proszę się wynosić nie dam nic! *Vade mendax*! Przybył dopiero i już do mnie trafił! Kto cię tu przysłał? wynoś się zaraz!“ Na takie *dictum* wyniósł się.

Czarnomski konfrontowany twierdzi, że nie ma powodów zapierać się, ale nie był tam kompletnie.

Przesłuchany Jarosz Karol art. dram. z trupy Woźniakowskiego w Królestwie. Widział pierwszy raz Czarnomskiego w 1881 roku w Kołomyi, gdzie tenże występował w żywym obrazie! W r. 1882 w Nowym Targu przyjął go z litości do swej trupy, w charakterzee maszynisty i rekwizytora. Pobierał 20 złr. miesięcznie i 50 ct. za przedstawienie, gażę wypłacono mu regularnie — odwdzięczył się za to ukradłszy żonie jego zegarek wartości 70 złr.

Czarnomski, walcząc zwykłą bronią, nie waha się rzucać na świadka największych oszczerstw, robiąc mu zarzuty z sekretów jego prywatnego życia — a nawet posunął się do tego, że zarzucił mu, jakoby za kradzież, był przez lwowski sąd na trzech letnie więzienie skazany. Powszechnemu oburzeniu dał wyraz przewodniczący, zgromiwszy go należycie — a scena ta wstrętna przekonała słuchaczów, że tylko dzięki opatrzności, czuwającej nad społeczeństwami, człowiek ten, dziś bezczelny rzezimieszek uliczny, nie stał się stokroć groźniejszym, salonowym bandytą.

Trzeci dzień rozpraw.

Honorata Wasilewska, żona oskarżonego, zeznaje, że mąż utrzymuje się z karuzelu. Przy tej sposobności poznał się z Czarnomskim, który mu pomagał. Prawdą jest, że pożyczyła mu trzy złr. Nie ufała mu, wiedząc, że jest socyalistą, a że znała męża, iż lubi „takie banialuki od różnych osob słuchać“, więc gniewała się na niego, że się z Czarnomskim wdaje, a to tembardziej, że Trocki spotkawszy raz Czarnomskiego pijanego i zabłoconego, mówił do niej, że Aleksander (Wasilewski) robi źle, wdając się z takim człowiekiem, bo może być z tego śliska rzecz. Powiedziała to nawet wprost raz Czarnomskiemu w szynku przy piwie, a on odrzekł: „co sobie ten człowiek myśli, ja mu pyski spierę!“ i groził mu kijami.

Do Krakowa sprowadzili się z Poznańskiego, bo myśleli, że „Krakowiacy mają dobre serca“ i coś ciągnęło ich tutaj, tymczasem trzeba tu pracować gorzej niż indziej.

Czwartego grudnia był u niej mąż po obiedzie; dała mu również 1 złr. Nazajutrz we wtorek był u niej wieczorem, opowiadał, że Czarnomski oddał mu pożyczone pieniądze, ale o jeździe swej do Tarnowa opowiadał dopiero we czwartek. — W ten dzień słyszała od lokaja, że złapano mordercę Słowika, młodego jakiegoś od teatru. Wiedząc, że Czarnomski był aktorem, uderzyło ją nagłe tegoż zniknięcie z Krakowa, bez pożegnania się z nią — mówiła więc mężowi o swem podejrzeniu, czy on, co się wymknął z miasta jak złodziej, nie posunął się aż do zbrodni. Ale mąż uspokoił ją: „Głupstwa mówisz, to człowiek z dobrej rodziny, młody; onby się tego nie dopuścił.“ W tej chwili weszli ajenci i aresztowali go.

Na zapytanie obrońcy dr. Kastorego oświadcza, że Wasilewski nie był złym człowiekiem i mężem, każdy cent jej oddawał, nie pił, dla dzieci był również dobrym ojcem.

Wasilewski zapytany, co ma powiedzieć na zeznanie żony: „Jestem niewinny! on wszystko na mnie zwala, taki zbrodniarz, morderca! Nie ma najmniejszej litości nademną i mojemi dziećmi. Czemu mię nie zamordujesz odrazu, ty podła duszo! Ja tyle jestem winny, ile mam brudu za paznogciem!“

Murarz Spiłka mieszkał razem z Wasilewskim przy ulicy Łobzowskiej. Od niego słyszał o Czarnomskim, który tu bywał, że to pan z dobrej rodziny, że ma takie papiery, co chodzi z nimi po mieście i niby żebrze. Czarnomski, gdy po zamordowaniu Słowika, miał świadek sposobność wymienić z nim kilka słów, odpowiedział mu na zapytanie, kto zakłuł Słowika: Lewandowski.

Jan Marek, magazynier w Kasie oszczędności, żył przez kilkanaście lat w przyjaźni z Słowikiem, który był człowiekiem poczciwym, światowym, widział wiele i lubił o tem opowiadać. — Pieniędzy nie miał nigdy, bo wszystko przegrywał w loteryą. Z pensyi 25 złr., które wziął 1 grudnia zostać mu mogło 4 grudnia około pięciu złr. gdyż resztę wydał na zwrot długów, w ciągu miesiąca zaciągniętych. Raz wygrał na loteryi 156 złr., ale i te się prędko rozeszły. Nie mógł mieć opinii człowieka zamożnego. Zajęcie jego zaczynało się o 10 wieczorem, miał pilnować domu z zewnątrz i wewnątrz. W jesieni r. 1881 w jedną niedzielę, gdy kasa była zamknięta, wszedł do niego Słowik i opowiedział mu, że zgłosił się do niego jakiś człowiek, porządnie ubrany i chce zastawić zegarek; kasa zamknięta, żal mu zaś zostawić tego pana na pastwę żydom. Poradziłem mu, aby sam mając z wygranej owej jeszcze 120 złr. dał mu coś a fant przyjął, ale niech każe otaksować zegarek u p. Wiatrowicza. Tak zrobił — pan ten przyniósł kartkę od p. Wiatrowicza, że można dać na zegarek 25 złr. Pan ten jednak prosił o więcej — Słowik przyszedł do mnie za chwilę: „Biedaczysko tak prosi —mówił—wolę stracić z 10 złr. a wyrwać go z rąk żydowskich.“

Poszedł z nim zatem do tego pana, aby być przy wypłacie. Słowik udawał, że pożyczył pieniędzy od Marka; pularesu nie wyciągał. Pan ów był niskiego wzrostu, miał blond wąsy i włosy i był bardzo zabłocony, jakby co tylko większą drogę pieszo zrobił. Kazali mu napisać rewers — napisał go ołówkiem i podpisał Lewandowski, dyrektor prowincyonalnego teatru. Nazwisko to odpowiadało cyfrze A. L. na zegarku

Gdy widział Czarnomskiego w policyi po aresztowaniu powiedział, że to nie Lewandowski, gdyż aresztowany miał wówczas wąsy i włosy czarne. Dziś widzi większe podobieństwo. Pismo jego również podobne jest do pisma Lewandowskiego.

W dniu śmierci Słowika widział nieboszczyka siedzącego u siebie o godzinie 7 w. Gdy o 8ej pukał, drzwi były zamknięte i w pokoju ciemno. Nazajutrz, na zaalarmowanie, że Słowik zniknął, zarządzono otwarcie jego izdebki, i wykryto zbrodnię.

Rewersu, który widział zawsze na stoliku Słowika, nie znaleziono między papierami zebranemi u Słowika — to i okoliczność, że podobnego do Lewandowskiego człowieka widział koło godziny 11 rano, kręcącego się w oddziale zastawniczym, wzbudziło w nim podejrzenie, czy Lewandowski nie jest mordercą Słowika.

Czar. W 1880 roku zastawiałem w Kasie oszcz. własny zegarek srebrny; być może, że ci ludzie mię tam widzieli i ztąd twarz moja jest im znaną. Z zegarkiem Jaroszowej ja u Słowika nie byłem, lecz zastawiał go Zawadzki, a ja oczekiwałem na niego w sieni pod filarami, spacerując tam i napowrót.

Marek zapytany, czy idąc do Słowika, wówczas widział kogo spacerującego tak rano w sieni lub w dziedzińcu, odpowiedział, że nie widział nikogo.

Dr. Czerny prosi o skonstatowanie, że Marek widzi wprawdzie podobieństwo między owym Lewandowskim a Czarn., lecz tożsamości stwierdzić nie może.

Rottlaender, kontrolor przy tramwaju, zeznaje, że zna Wasilewskiego oddawna i że z nim i Czar. w szynku przy moście podgórskim w poniedziałek koło 4 godz. był przez minut 6 czy 7, t. j. w pauzie między przyjazdem a odjazdem tramwaju i wypił tu kilka wódek i szklanek piwa.

Wojciech Wiatrowicz, taksator Kasy oszcz. zna Czarnomskiego, poznaje i przedstawiony mu zegarek. Z zegarkiem tym rano w niedzielę w lecie 81 roku przyszedł człowiek, który się przedstawił jako Lewandowski, dyrektor prowincyonalnego teatru i prosił o otaksowanie go, gdyż znając Słowika, ma zamiar zegarek ten u niego zastawić. Otaksowałem go na 20, a na prośby Lewandowskiego, że to mało, na 25 guldenów. Napisałem mu karteczkę, że tyle może mu wypłacić Antoni na zegarek. Po odejściu jego spostrzegłem laskę czarną, którą Lewandowski zostawił przez zapomnienie; jest to owa laska, złożona przez niego w sądzie,

Przew. do Czarn. Wszak to pańska laska; poznał ją Jarosz, jako przez Czarnomskiego prawdopodobnie Rożańskiemu skradzioną.

Czar. Przedewszystkiem Jarosz jej w pierwszej chwili wcale nie poznał, zresztą i Zawadzki mógł ją dostać od Rożańskiego i tam zostawić.

Przew. Czy pan Wiatrowicz poznaje zatem Czarnomskiego?

Swiadek Wiatrowicz. Tak jest, to jest stanowdzo ów Lewandowski, tylko wówczas miał czarniejsze wąsy i włosy i twarz miał pełniejszą.

Czarn. Jeżeli sobie pan Wiatrowicz tak twarz moją przypomina, to może powie, jak byłem wówczas ubrany?

Swiad. Wiatrowicz. Co do toalety zauważyłem tylko, że miał buty liche, a widziałem to, gdy Lewandowski — przedstawiając się jako ów dyrektor, robił mi ukłony i piruety.

Czarn. Co do mojego ubrania zauważyłem już kilkakrotną odpowiedź, jakobym był kiepsko ubrany i powalany kitem. Otóż muszę powiedzieć, że wyjeżdżając z Krzeszowic, ubrany byłem w czarne spodnie i ciemny anglik, a przecie są podobno świadkowie, którzy widzieli mię, jakem na kolej siadał, nie mogłem się zatem drogą zabłocić.

W obec tego odczytano protokół z Amalią Jarosz, spisany przy doniesieniu jej o kradzieży Czarnomskiego. W rysopisie podaje p. Jarosz, że jest on niskiego wzrostu, włosy i wąsy blond ubrany w jasne spodnie i jasny surdut roboty frakowej. A zatem opis toalety podany przez Czarn. jest zmyślony.

Popielecki Marceli, urzędnik kasy oszczędn. zna Wasilewskiego, gdyż córka jego służyła w znajomym mu domu — w miesiąc lub dwa przed zbrodnią widział go przed kasą oszcz. 4 grudnia szedł do biura wieczorem koło godz. 6, wyszedł o kwadrans na ósmą. Gdy wchodził, była lampa w sieni zgaszona, a drabina służąca do jej zapalania, stała obok ściany w niewłaściwem miejscu, tak, że się potknął o nią. Rozgniewany tem, wybiegł na dziedziniec, szukając stróża dziennego, którego obowiązkiem było zapalić lampy i wówczas zdawało mu się, jakoby ktoś skoczył nagle do kloak. Jakkolwiek publiczność o tej porze nie bywa, nie zwrócił na to uwagi. W biurze było wówczas ze sześciu urzędników, którym swój przypadek opowiadał.

Nieboszczyk Słowik, był to mężczyzna silny i odważny—pieniędzy nigdy nie miał; bo wszystko przegrywał w loteryę—nie mógł mieć opinii człowieka zamożnego. Raz przedtem wygrał na loteryi terno 150 złr.

Czarnomski, którego widział na policyi, zmienił się dziś w skutek nieufarbowania zarostu do tego stopnia, że wyglada, jak zupełnie kto inny — wówczas był on jak kruk czarny. Tylko wzrok ostry pozostał ten sam.

Wezwano świadka Trockiego. Dr. Kastory sprzeciwia się zaprzysiężeniu tegoż, gdyż Trocki wciągnięty przez zeznanie Wasilewskiego w areszt śledczy, musi pałać ku niemu nienawiścią. Po odpowiedzi prokuratora, trybunał postanowił zaprzysiądz świadka. (C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 28 czerwca.

Wianki. Komitet ogłasza: Ponieważ dotychczasowy wysoki stan wody na Wiśle i zamulenie brzegów nie dozwoliły poczynienia wszystkich do obchodu wianków potrzebnych przygotowań, przeto termin ostateczny obchodu tej uroczystości naznaczony został na niedzielę, jako oktawę św. Jana, dnia 1 lipca.

Z powodu nabożeństwa żałobnego za duszę cesarza Ferdynanda, które się dzisiaj odbyło w katedrze na Wawelu o godz. 10 wobec reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, szkoły rano były zamknięte.

† **Kazimierz Miszewski**, rządca dóbr, rodem z poznańskiego, znany w kołach obywatelstwa, przybywszy do Krakowa, zachorował nagle i zmarł w szpitalu św. Łazarza d. 25 b. m. przeżywszy lat 44.

Znakomity skrzypek Barcewicz, tudzież pianistka p. Friedenthal dadzą się słyszeć w Krakowie podczas uroczystości wrześniowej.

Konkurs dramatyczny. Komisya konkursu dramatycznego Sobieskiego skończyła wczoraj wspólne czytanie utworu: „Odsiecz Wiednia“, a rozpoczęła czytanie gremialnie sztuki: „Jan Sobieski pod Wiedniem.“ Komisya zbierze się dziś o 6 w Bibliotece Jagiell. i zapewne zakończy swoją działalność.

C. k. kanapa. W urzędzie podatkowym przy ul. Teatralnej znajduje się dla wygody tych, co przychodzą dzielić się dochodami swemi z ministerstwem

skarbu — bardzo oryginalna kanapa. Pozostaje ona obecnie w stadyum zupełnego rozkładu. Parę garści słomy i nieco (podobno) ceraty składa się na całość tak zajmującą, że spocząć na tej c. k. kanapie należy do pewnego rodzaju bohaterstwa. Wprawdzie zasada: „Stoimy i stać chcemy“ — jest raz „programem“, to znowu „godłem“ to znów i godłem i programem — ale interesanci w urzędzie podatkowym, którzy muszą długo czekać zanim pozwolonem im będzie po załatwieniu wszelkich formalności zasilić skarb państwa — woleliby siedzieć, zamiast „stać“ i takie zmuszania ich do „godła-programu“ jest im niezbyt przyjemne.

Wystawy szkolne. Wystawa rysunków w gimnazyum realnem była przez dzień wczorajszy otwartą dla publiczności. Najbogatszym tu naturalnie jest dział rysunków graficznych, związany ściśle z całym kursem nauk matematycznych przez wszystkie klasy i dający dokładne pojęcie o postępach uczniów i metodzie nauczyciela. Począwszy od linijnych krzywizn i prostych zadań planimetryi, aż do najbardziej skomplikowanych wykryśleń geometryi wykreślnej i perspektywy, przedstawia się w systematycznym porządku stopniowy rozwój nauki. Ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że dla tak trudnej nauki, jaką jest geometrya wykreślna i która zrozumiałą tylko być może, gdy jest uwidocznioną na wzorach, gimnazyum realne nie zostało zaopatrzone w modele i dopiero sami uczniowie pod kierunkiem nauczyciela wykonywują je, chcąc swym następcom umniejszyć trudności.

Obok rysunków graficznych dobrze się przedstawiły takie rysunki artystyczne w obu oddziałach profesorów Picarda i Dębowskiego.

Z Kleparza piszą nam: „Cmentarz okalający kościół św. Floryana na Kleparzu ma uledz regulacyi. Dowiadujemy się, że magistrat zamierza otoczyć cmentarz murem. Sądzimy, że byłyby odpowiedniejsze sztachety żelazne, po pierwsze bowiem wyglądałyby estetyczniej, a nadewszystko odsłoniły widok na cmentarz i dolną część kościoła.“

Prace konkursowe. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. przesłał nam sprawozdania z udzielonych nagród za prace konkursowe na posiedzeniu z dnia 17 b. m. Sprawozdanie to opiewa:

Prac nadesłano 9, jednę autor wycofał, jednej udzielono pochwałę, 7 prac wynagrodzono, przydzielając do jednej z 3 klas utworzonych.

I klasa: Jako najlepszą pracę uznano na temat „Stwierdzić na chorych leczonych w klinice lekarskiej w półroczu zimowem 1882/3 zachowanie się ciężaru ciała w chorobach gorączkowych i starać się wykazać przyczyny zjawisk spostrzeganych“, pracę Kaźm. Zgórskiego.

Do II klasy: a) Pracę Józefa Kallenbacha „Ślady poezyi greckiej w „Odprawie posłów“ J. Kochanowskiego. b) Jana Bystronia „Rozbiór porównawczy znanych dotąd tekstów staropolskich (z XIV i XV wieku) modlitwy pańskiej, pozdrowienia anielskiego, składu apostolskiego i dziesięciorga przykazań.“ c) Andrzeja Chramca „Oznaczyć u wszystkich chorych leczonych w klinice lekarskiej w półroczu zimowem 1882/3 wymiary i rozszerzalność klatki piersiowej, pojemność żywotną płuc i wartości pneumatometryczne z uwzględnieniem wysokości ciała, siły mięśniowej, rodzaju i przebiegu choroby.“ d) Maryana Raciborskiego „O zmianach roślinności kwiatowej okolic Krakowa zaszłych w przeciągu ostatnich lat 20. Badanie samodzielne z zestawieniem literatury.

Do klasy III: a) Pracę Zygmunta Aschkenazego pod tytułem jak pod lit. c). b) Andrzeja Talapki „Das romantische Ideal des Mittelalters nach Wolframs v. Eschenbach Parzival.“

Pierwszą klasę nagrodzono 60 złr., drugą klasę 40 złr., trzecią 30 złr.

Ślub. Dzisiaj o godz. 10 przed południem zawarty został w kościele Panny Maryi związek małżeński między dr. Ludwikiem Parvi, obrońcą w sprawach karnych, współpracownikiem naszego pisma, a panną Maryą Wątorską, córką tutejszego obywatela i radcy miejskiego. Związek pobłogosławił stryj panny młodej ks. kanonik Wątorski.

Dyrektor szkoły miejskiej św. Szczepana na Piasku p. Jan Balcarczyk donosi, że p. Głowacki jubiler ofiarował 17 sztuk medalionów, które mają być rozdane pilnym uczniom tej szkoły w dniu popisu rocznego dnia 30 b. m.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego. Dla uczestników XVII walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego, które się dnia 18, 19 i 20 lipca w Stryju odbędzie, przyznały zniżenie ceny jazdy o połowę, na czas od 15 do 31 lipca b. r. a) kolej Karola Ludwika (wyjąwszy pociągi pospieszne), b) kolej Lwowsko-czerniowiecka (wyjąwszy pociągi pospieszne), c) kolej Albrechta, d) kolej Dniestrzańska, e) kolej Przemysko-Łupkowska, zaś f) kolej północna ces. Ferdynanda i g) kolej Tarnowsko Leluchowska przyznały zniżenie ceny jazdy o $33^1/_3$ procent.

Termin zgłoszenia się na zjazd w Stryju upływa z dniem 2 lipca.

Kuratorya zakładu imienia Ossolińskich ogłasza w dziennikach lwowskich następujące oświadczenie:

„Ze strony bezimiennej wprawdzie, ale widocznie życzliwej zakładowi narodowemu Ossolińskich osoby, zostały w tych dniach do wiadomości dyrekcyi przysłane w kilku egzemplarzach losy na loteryę fantową, w celu założenia szkoły żeńskiej pod opieką WW. Siostr Felicyanek w Iwoniczu, na których podane są rozmaite do wygrania przedmioty, a pomiędzy niemi i „obrazy olejne z galeryi obrazów Ossolińskich.“ Ciągnienie tej loteryi, jak dopisek na tychże losach z boku opiewa, miało się odbyć dnia 2go grudnia 1882 r., rzecz datuje jeszcze z roku przeszłego. Ponieważ jednak mimo to wzmianka powyższa o obrazach z galeryi Ossolińskich słusznie zaniepokoiła osobę, która nam te losy przysłała, a oprócz niej może się wydawać dziwną i wielu innym, przeto uważamy sobie za obowiązek oświadczyć, że i my tej całej sprawy nie rozumiemy. Faktem jest, że zakład tutejszy żadnych obrazów na loterye nie puszcza — i zapewnić też możemy, że nam ze zbiorów muzealnych nic nie ubyło, ani zginęło. Zaszła wprawdzie w r. jeszcze 1879 ta okoliczność, że za wiedzą i wolą tamtoczesnego kuratora, zostało z tutejszego muzeum sprzedanych kilkanaście zbędnych *dubletów* panu hr. W. B., mianowicie były to portrety olejne różnych osób historycznych, nietyle artystycznego, ile pamiątkowego znaczenia, pędzla Jaremkiewicza, Aleksandrowicza itp. Czy jednak z temi to dubletami ma jaki związek owa na losach — o których mówimy — wzmianka co do „obrazów olejnych z tutejszej galeryi“ — tego nie wiemy i oczekujemy wyjaśnienia ze strony, której się to dotyczy.“

Lwów 26 czerwca 1883.

Kuratorya zakładu n. im. Ossolińskich.

P. Marceli Dłużniewski przygotowuje do druku pracę, obejmującą materyały współczesne do dziejów Polski w czasie rozbiorów. Między innemi znajdują się tam współczesne uwagi gazet angielskich nad konstytucyą 3go Maja. Wymiana listów między reprezentantami Prus i Polski, a królami pruskim i polskim i podróż księżnej Ringaton po Polsce, malującej ówczesny stan społeczeństwa.

Dziwna sprzeczność. Podczas, gdy na niektórych wyrobach warszawskich znajdujemy wyłącznie niemieckie napisy — pisze *Gazeta Lubelska* — jednocześnie przemysłowcy, zdala od kraju naszego mieszkający, siłą się, aby etykietami w polskim języku popyt swoim produkcyom w kraju naszym zapewnić. Tak np., ktoby się spodziewał, by w Lipsku wyrabiano stalówki z wizerunkiem Kopernika i z napisem: „Warszawskie szkolne pióro“!

W niej nic nie ma! Al. Dumasa skrytykował raz w najniegodziwszy sposób pewien dziennikarz, znany ze swej przedajności. Nazajutrz po pojawieniu się artykułu spotyka go Dumas w teatrze. Dziennikarz z wdzięcznym uśmiechem wyciąga doń rękę na powitanie. Dumas swoją chowa do kieszeni. „Jakto — woła z udanem oburzeniem krytyk — pan mi nie chcesz podać ręki?“ — Na to Dumas ze zwykłym spokojem: „Po co? wszak w niej nic nie ma?“

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego.

Komitet, zawiązany celem urządzenia wystawy krakowskiej, nie mogąc na razie dla pewnych chwilowych trudności odpowiadać listownie na mnożące się zapytania, prośby o informacyę co do szczegółów i warunków przesyłki, oraz zabezpieczenia drogocennych nieraz pamiątek, ktorych posiadacze coraz liczniej zgłaszają się z różnych stron kraju i z zagranicy, pospiesza ogłosić tymczasowo, co następuje:

1) Listy i przesyłki prosimy obecnie, dla uproszczenia manipulacyi odbioru, adresować: „Do prezydyum miasta Krakowa, na ręce komitetu urządzającego wystawę zabytków z epoki Jana Sobieskiego w Krakowie, gmach kasy Oszczędności, na dole.“

2) Jakkolwiek wystawa urządzoną będzie w Sukiennicach, dla bezpieczniejszego przechowania aż do chwili jej otwarcia przedmiotów wcześniej nadsyłanych, komitet postarał się o skład od ognia i włamania pewny w gmachu kasy Oszczędności; tam także utworzonem zostanie z d. 1 lipca stałe i bez przerwy funkcyonujące biuro wystawy, dla załatwiania wszelkich pism i spraw z wystawą związek mających. Aż do tej chwili łaskawi korespondenci raczą być pobłażliwi wobec nieuniknionej zwłoki w odpowiedzi na ich listy.

3) Koszta przesyłki przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, komitet gotów jest pokryć z funduszów wystawy, jakkolwiek te zbyt wielkiemi nie są. Zresztą jest nadzieja, że większa część kolei krajowych zechce udzielić bezpłatnego przewozu lub zniżyć cenę jego dla pak przeznaczonych na wystawę i jako takie deklarowanych.

4) Co do ulg w opłacie przewozowego, co do formalności na komorach granicznych, tudzież wszystkich szczegółów przesyłki, ogłoszoną zostanie niebawem dokładna instrukcya dla wysyłających, którą się też roześle wszystkim do wzięcia udziału w wystawie zaproszonym.

5) Wreszcie wszystkim, którzyby czy to przez pomyłkę poczty, czy przez zapomnienie komitetu, nie otrzymali zaproszenia, ośmielamy się niniejszem przypomnieć, że wystawa trwać będzie od 11 września do końca października b. r., urządzoną jest staraniem reprezentacyi m. Krakowa i obejmować ma nietylko pamiątki po samym królu Janie III, lecz w ogóle wszelkie przedmioty, pochodzące z wieku XVII, a rzucające światło na ówczesny stan sztuki, przemysłu, wykształcenia umysłowego, życia domowego, obyczajów, sztuki wojennej itd., a zatem:

Portrety, obrazy, rzeźby, miniatury; kobierce, gobeliny, makaty, obicia, aparaty kościelne, chorągwie, ubiory, hafty i wszelkie tkaniny;

meble, skrzynie, szafy, sprzęty kościelne, żyrandole, zegary stojące;

szkło, witraże, porcelany, fajanse, kafle, wyroby garncarskie;

wyroby złote, srebrne, miedziane, bronzowe, mosiężne, cynowe do urządzenia lub ozdoby kościołów i domów służące;

przedmioty t. zw. drobnej sztuki, jak: mozajki, kamee, rzeźby i wyroby z kości słoniowej, bursztynu, szyldkretu, szlachetnych kamieni, muszli, perłowej macicy, inkrustacye i intarsye;

zbroje części ubrania lub uzbrojenia wojskowego broń palna i sieczna, znaki wojskowe i urzędowe— rzędy na konie, siodła, zaprzęgi, czapraki;

drobne kosztowności, zegarki, klejnoty do stroju służące, tabakierki, plakietki, emalie itp.

godła cechowe, instrumenty muzyczne, wyroby ślusarskie, wszelkie pamiątki;

medale, monety, sztychy, widoki bitew, autografy znakomitych osób, rękopisy, rzadsze druki, oprawy książek, karty geograficzne, narzędzia astronomiczne, miernicze, fizyczne, osobliwości wszelkiego rodzaju i t. p.

„Wszystko o ile pochodzi z lat 1600—1700, lub odnosi się do osób i wydarzeń z owego czasu.“

Upraszamy wszystkie dzienniki i pisma peryodyczne polskie o uprzejme bezpłatne ogłoszenie tego zawiadomienia.

Kraków 25 czerwca 1883 r.

Komitet urządzający wystawę zabytków z epoki Sobieskiego.

Repertoar teatralny.

Piątek 29 czerwca: „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“ Juliana z Poradowa.

Sobota 30 czerwca: „Ciurkiewicz i Dziurkiewicz“ komedya w 3 aktach p. Abrahamowicza. Po raz pierwszy. Benefis p. Szymańskiego

Niedziela 1 lipca: Pierwszy występ Towarzystwa *The Mephistos.* „Pałacyk“ komedya w 1 akcie. „Wujaszek Alfonsa“ komedya w 1 akcie Stan. Dobrzańskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

—„Ustawa z dnia 27go października 1849 r. urządzająca postępowanie sądowe w sprawach o naruszenie posiadania“, przetłomaczona i praktycznie objaśniona przez Józefa Wawel Louis radcę sądu krajowego w Krakowie. Lwów 1883.

Otwartą raną ekonomicznego i moralnego życia ludu wiejskiego są spory prowizoryalne. Zagościły one przeważnie w najuboższych miejscowościach naszego kraju, a liczba ich zwłaszcza w okolicach Białej, Krakowa, Nowego Targu, Tarnowa zwiększa się niezwykle. Jaką powodują one materyalną szkodę jak roznamiętniają i podkopują moralność naszego ludu, poucza codzienne doświadczenie.

To też prawdziwe należy się uznanie szanownemu autorowi, skrzętnemu pracownikowi w literaturze prawniczej, za wydanie powyższego dziełka.

W nim bowiem wykazaną jest *genezis* powstania ustawy, mającej chronić posiadanie, wydanej na czas przejściowy po wypadkach 1848 r. — niewykonywanej aż do roku 1856, a jak ona obecnie przez sądy powiatowe w sposób pożałowania godny bywa wykonywaną, w jak opłakanym stanie znajduje się u nas prawodawstwo procesowe i wymiar sprawiedliwości cywilnej, autor jaskrawo i pouczająco wyjaśnia.

Dziełko to posłużyć powinno za wskazówkę do zwrotu ku lepszemu.

— Pod tytułem: „Perły literatury powszechnej“ zaczyna wychodzić w Sztutgarcie publikacya, mająca obejmować estetyczno-krytyczne objaśnienia klasycznych utworów poetycznych wszystkich narodów przez H. Normanna. Autor mówiąc o każdym utworze, poda jego treść, skreśli wiadomość o poecie i o okresie literatury, do którego należał w swoim kraju. W tekst zostaną wplecione najcelniejsze ustępy oryginałów w najlepszych przekładach niemieckich. Zbiór ma się rozpocząć od „Jerozolimy wyzwolonej“ Tassa, a drugim zaraz utworem, który p. Normann ma streścić dla swoich czytelników, będzie... „Pan Tadeusz“.

Zbiór taki da szerszej publiczności możność obeznania się z arcydziełami, na których czytanie brak jej czasu, a zarazem zachęci niejednego do poznania bliżej utworów, które są chlubą literacką innych narodów.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 28 czerwca, godzina 10 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·83 do	10·88
Zyto „	8·10 do	8·15
Owies „	6·95 do	7·—
Kukurudza na wiosnę	6·55 do	6·70

Pszenica na wiosnę 1884 11·12—11·17.

Wiedeń, 27 czerwca.

Usposobienie słabe, termina jesienne nieco niższe, wiosenne niższe.

Notowano urzędownie:

Pszenica na czerwiec 10·1[illegible]-10·15, na jesień 10·85—10·99. Zyto węgierskie 8·— — 8·30. Zyto gotowe 8·——8·30. Żyto na czerwiec 8·22—8·27. Żyto na jesień 8·20—8·25. Kukurudza gotowa 7·15 — 7·[illegible], na czerwiec 6·90 — 6·[illegible]5, na lipiec i sierpień 6·85 — 6·90, na sierp. wrześ. 7·03—7·08. Owies handlowy 6·80 — 6·9[illegible] Owies gotowy 6·8[illegible]—7· Owies na jesień 6·98—7·[illegible]3.

Pszenica na wiosnę (1884) 11·20 — 11·25.

Spirytus 33·75—34·—.

Nafta amerykańska 22·75—23·—.

Nafta galicyjska 21·25—21·50.

Ostatnie wiadomości.

Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafują z Petersburga d. 27 czerwca:

W dniu dzisiejszym ogłoszony został w *Prawiteil. Wiestniku* następujący komunikat urzędowy:

„Układy z Kuryą rzymską zostały ukończone i umowa podpisana.

Rokowania rozpoczęły się w roku 1879, gdy nuncyusz papieski w Wiedniu zwrócił się do ambasadora rosyjskiego z propozycyami pojednawczemi. Rząd rosyjski uważał za możebne przystąpić do wymiany zdań o ogólnych podstawach przyszłych układów, których celem miało być ułożenie *modus vivendi* na podstawach mogących być przez tenże rząd przyjętemi, bez naruszenia kierowniczych zasad polityki względem katolicyzmu w Rosyi. Układy były prowadzone przez p. Oubrila, któremu do pomocy delegowany został p. Mossołow. Jako główne kwestye uznano przywrócenie regularnego hierarchicznego porządku i osiągnięcie porozumienia pomiędzy władzą duchowną i świecką w przedmiocie organizacyi zakładów naukowych duchownych.

W celu ukończenia rokowań pp. Mossołow i Buteniew wysłani zostali w r. 1881 do Rzymu. Główną treść osiągniętego porozumienia, które nie zostało ujęte w formę traktatu, jak to miało miejsce w roku 1847, stanowią następne punkta. W przedmiocie organizacyi dyecezalnej postanowiono, iż Papież wyda bullę o kanonicznem zatwierdzeniu dyecezyi kieleckiej, oraz przeniesie zarząd zniesionych dyecezyi mińskiej na arcybiskupa mohylewskiego, kamienieckiej na biskupa łucko-żytomierskiego, a podlaskiej na biskupa lubelskiego. Co się tyczy seminaryów rząd oświadcza, iż przyjmując konwencyę zastrzega sobie prawo nadzoru nad szkołami duchownemi. Punkt ten porozumienia ważnym jest z tego względu, iż kurya przyznaje rządowi prawo kontroli nad nauką języka rosyjskiego, oraz literatury i historyi rosyjskiej, ku czemu mianowani będą nauczyciele za uprzedniem zezwoleniem rządu. W zakresie kierownictwa nauką przedmiotów kanonicznych, jakoteż wewnętrznej karności w seminaryach prawa biskupów pozostają niezmienione. Arcybiskupom i metropolicie służą względem seminaryów także prawa jak biskupom. Jakkolwiek proste są podstawy zasadnicze osiągniętego porozumienia, było ono przedtem uznawane za niemożebne. należy zatem uznać, iż dobra wola i miłość pokoju obecnego papieża przyczyniły się głównie do pomyślnego rezultatu rokowań. Uznając to rząd rosyjski, zawsze gotowy czynić wszystko, co tylko jest możebnem dla utrzymania pokoju i porządku w kościele katolickiem w Rosyi, oświadczył, iż trwa w zamiarze zniesienia przy pierwszej sposobności tak zwanych środków wyjątkowych, które głównie w dziesięcioleciu od r. 1860 do r. 1870 zaprowadzone zostały. Zachowując w zastosowaniu do tych środków potrzebną kolej, rząd rosyjski z własnej inicyatywy odjął moc obowiązującą artykułowi 18-mu ukazu z dnia 14 grudnia r. 1865 ograniczającemu władzę biskupią w zakresie uwalniania duchownych z zajmowanych posad. Następnie rząd przystąpił do rozpatrzenia wydanygo w r. 1866-ym regulaminu uzupełniającego powyższy ukaz. W ogólności zauważyć należy, że tak w ciągu rokowań, jako też przy zawarciu układu, rząd nie spuszczał z uwagi zasadniczej myśli naszej polityki w kwestyi katolickiej, to jest pozostawienia hierarchii zupełnej swabody w rzeczach religii i wiary, a zarazem niedozwolenia na mieszanie się jej w jakiekolwiek kwestye należące wyłącznie do władzy świeckiej“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie cesarskie z datą 25 bm. przedłużające ważność ustawy co do sądów wyjątkowych w Dalmacyi, aż do końca r. 1885. Dalej rozporządzenia wykonawcze ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewn. i obrony krajowej w tymże przedmiocie. Nadto ugodę z Niemcami co do dopuszczenia wzajemnego nad granicą zamieszkałych osób zawodu lekarskiego

Nyiregyhaza, 28 czerwca. Zeznania świadków pierwotnie przesłuchanych, a obecnie służących w wojsku są bez znaczenia. Świadek Werthejmer widział oskarżonego Lustiga, jak wracał do domu po nabożeństwie. Obrońca Etvoes protestuje przeciw zachowaniu się publiczności, która dodaje odwagi świadkom obciążającym, a potępia świadków zeznających na korzyść oskarżonych. Prezydent stwierdza, iż zachowanie się audytoryum pociąga za sobą niemiłe reklamacye i przez to utrudnia mu sprawowanie urzędu. Napomina więc publiczność w stanowczych wyrazach.

Rzym, *Osservatore Romano* w wstępnym artykule wzywa Radę miasta Wiednia, ażeby przy uroczystości wrześniowej Sobieskiemu, którego papież Innocenty XI nazwał *defensor christianitatis*, należne stanowisko zachowała.

Berlin, 28 czerwca. Oprócz owego Nagi, o którym wczoraj doniesiono, jak pisze *Tageblatt*, został również Rittbery jako austryacki agent wojskowy w Królestwie Polskiem uwięziony.

Petersburg, 28 czerwca. Donoszą urzędownie: Układy z kuryą rozpoczęte w r. 1879 ukończone najważniejsze, nieujęte w formę ugody postanowienia obustronne; organizacya eparchij uregulowana; rząd rezerwuje sobie nadzór nad seminaryami. Kurya przyznaje rządowi prawo kontroli nauki w języku rosyjkim, literaturze i historyi. Obsadzanie nauczycieli wymaga pozwolenia rządu. Prawa biskupie co do nauki kanonicznej pozostają niezmienione. Rząd pragnący pokoju jak i papież, chce odwołać w szóstym dziesiątku lat wydane tak zwane środki wyjątkowe przeciw katolickiemu duchowieństwu; z własnej inicyatywy ubezwładnił rząd § 18 grudniowego ukazu z r. 1864, który ograniczał biskupa co do uwolnienia z urzędu duchownego. Zasadniczą myślą polityki cara jest: wolność hierarchii w rzeczach religii i wiary, ale żadnego mięszania się w sprawy władzy świeckiej.

Petersburg, 28 czerwca. W Moskwie, Odessie, Kijowie rozlepiono znowu nihilistyczne plakaty

Z okazyi 150-letniego jubileuszu założenia Petropawłowskiej katedry, która jest grobowcem rodziny carskiej, zostaną do 10 lipca, jako dnia jubileuszowego, wszyscy zbrodniarze stanu z Petropawłowsku do Syberyi deportowani.

Konstantynopol, 28 cz. (Z nieurzędowego źródła.) Międzynarodowa rada zdrowia postanowiła wszystkie prowincye egipskie poddać w myśl regulaminu z r. 1867 kwarantannie. Dlatego wszystkie okręta w morzu Śródziemnem, mają wyłącznie do Smyrny lub Beirutu udawać się. Dla portów Czerwonego morza, kwarantanna wyłącznie w Kafonan. Wszystkie morskie urzędy zdrowia otrzymały telegraficze zawiadomienie.

Konstantynopol, 28 czerwca. Dziennik *Turquie* pisze, że odpowiedzialność za cholerę w Egipcie spada na Anglię, która nie dopuściła użycia profilaktycznych środków, kiedy sygnalizowano cholerę w Indyach, ażeby w ten sposób nie przeszkadzać jej handlowi z Indyami.

Ateny, 28 czerwca. Rząd zarządził surowe profilaktyczne środki przeciw cholerze. Przedmioty pochodzące z Egiptu ulegać będą ścisłej kwarantannie w szczegółowo oznaczonych zakładach kwarantannowych.

Kalkuta, 28 czerwca. Wysłana przez rząd indyjski do emira Afganistanu kolumna ruchoma z amunicyą, napadniętą została przez pograniczne szczepy Schinwaris i Afridis, i po zawziętej walce popadła w niewolę.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{41}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 czerwca 1883	Dzisiejszy [illegible]	[illegible] poprzedni
Renta papierowa [illegible]	78·4[illegible]	78·50
„ 5% Austr. [illegible]	93 25	93·25
„ srebrna	79·—	79·0
„ złota	99·30	99·25
„ 6% Węg	12[illegible]·35	—·—
4% Renta złota węg.	[illegible]9·20	—·—
Losy z r. 1860	135·40	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	839·—	840·—
„ kredytowe	297·—	298·3[illegible]
Londyn	119·95	119·9[illegible]
Napoleondor	9 50	9·50
Lombardy	153·7[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1864	167·75	—·—
Akcye Karola Ludwika	3[illegible]0 —	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	169·—	—·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·50	—·—
5% Obligacye Indemn. gal.	98·7[illegible]	—·—
Losy premiowe węg.	114·75	[illegible]
Akcye Koszycko-Bogum.	144 25	—·—
„ Północno zachodnie	20[illegible]·—	—·—
6% Listy hipoteczne	102·—	—·—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102.—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	163.75	—·—
Marki	58·45	58·45
Ruble papierowe	116.75	—·—
Dukat	5·[illegible]7	5·67
Berlin d. 28 czerwca 1883		
Banknoty	170·9[illegible]	170·50
Wiedeń	170·7[illegible]	170·90
Warszawa	199·—	199·35
Ruble	199·70	199·85
5% Listy zast. król. polsk	62·—	62·10
4% „ likwidacyjne	55·—	54·90
Akcye Karola Ludwika	129·—	129·—
„ kredytowe	509·—	513·—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Sprostowanie, a raczej wyjaśnienie, odnoszące się do sprawozdania w Czasopiśmie „Nowa Reforma“ Nr. 139 z dnia 22 czerwca b. r.

Przykre mi są niesnaski, panujące obecnie między starozakonnemi, powstałe od czasu zejścia śp. rabina Schreibera, i dla tego ośmielam się, jako członek reprezentacyi Zboru izraelickiego, niektóre poczynić uwagi, bez zamiaru wdzierania się w cudzy zakres, i bez zamiaru uchybienia komukolwiek, z biorących udział w obecnych stosunkach.

Przedtem nic nie zakłócało zgody między starozakonnymi, nie mówiono tak często o zacofanych i postępowych, dopiero od niedawna wyrosły w naszem mieście, jakby na hasło dwa obozy.

Era ta datuje się od czasu, kiedy starowiercy zaproponowali p. Akibę Kornitzera na zastępcę rabina, gdyż powszechnie znany jest w naszem mieście, jako osobistość i powaga na polu talmudycznem i w dziedzinie wiary. Postępowi się temu sprzeciwili, z obawy, aby ustanowienie zastępcy nie było pro forma, i aby przez to nie utorować p. Kornitzerewi drogi do rzeczywistej godności rabinackiej. Starowiercy umieli szanować ich obawę, i porzucili myśl obioru zastępcy rabina, lecz ograniczyli się do tego, aby ustanowić starszego kollegium rabinackiego, i to postanowienie było przedmiotem uchwa[illegible] posiedzeniu Zboru izraelickiego w dniu 15 kwietnia [illegible] M[illegible] nie zaprzestano używać w sprawozdaniach [illegible] wyrazu „Rabin“. Czy się to dzieje pr[illegible] jedynie w celu, aby świat neutralny [illegible] dzić, nie wiem. Za nadto jasno rzecz tylekrotnie wyjaśniono i roztrząsano, że nie chodzi tu o zatwierdzenie wyboru Rabina, ani nawet zastępcy Rabina, — nikt sobie tego nie życzy, nie domaga się, niewłaściwem więc jest [illegible] wyrazu „Rabin“ gdyż wyraz ten nie odpowiada go[illegible]ności, obecnie ustanowić, a raczej zatwierdzić się mogą[illegible], która weale nie wchodzi w zakres Rabinatu, co do praw temu ostatniemu służących, nie mającej zatem z rabinatem nic wspólnego, nic podobnego.

Życzeniem i domaganiem się ogólnem jest, [illegible] nie przełożonego; a raczej starszego kollegium rabinackiego, o władzy, którego mówić nie można, [illegible] żadnej [illegible]ściwie nie posiada, a jeśliby o takiej mówi[illegible] cechę przestrzegającą, nadzorujące przepisy i ceremonie religijne. Jasną więc jest rzeczą, że do pełnienia takich funkcyj, nie potrzeba wcale rabina, co też naszem zdaniem w zupełności jest uznanem.

Posiedzenie zboru izraelickiego w dniu 15 kwietnia br. nie wybrało przeto Rabina ani zastępcy tegoż, tylko osobę w charakterze powyż skreślonym.

Co się tyczy osoby p. Akiby Kornitzera, to w przypuszczeniu nawet prawdziwości zarzutu braku kwalifikacyi, zarzut ten jest bezzasadnym, gdyż nie chodzi o człowieka z kwalifikacyą rabinacką, gdyż takiego nie chcą, ale chodzi o człowieka prawego, posiadającego gruntowną znajomość religii, a takim jest właśnie p. Akiba Kornitzer, w dowód czego odsyłam opponentów do świadectw tegoż, wydanych przez pierwsze na tem polu osobistości. Co się tyczy zarzutu, że p. Akiba Kornitzer nie wyuczył się przez czas 22-letniego pobytu w Krakowie języka polskiego, dodaję, że ten zarzut był ostatecznym środkiem zaczepki, skoro innych wad odkryć nie zdołano.

Wymóg znajomości języka polskiego jest chwalebnym, ale dla czegóż nie wymogą opponenci tego warunku od tych, którzy na mocy uchwały postępowych do piastowania ważnych urzędów zostali przyjęci, i dotychczas przy otrzymanej godności się utrzymują.

Nie chcę w to wchodzić, jakie miał tendencye śp. rabin Schreiber, jakiekolwiek jednak by one były, to tych podnosić teraz nie potrzeba, bo nie chodzi o wybór następcy, nie można więc mówić o wpływie niebezpiecznym dla zgody międzywyznaniowej.

Rozważywszy przytoczone okoliczności okazuje się, że zatargi obecnie panujące nie mają podstawy, bo nikomu krzywda się nikomu nie stała, ani stać się nie może, a ponieważ bardzo boleśnie dotyka mnie brak zgody między moimi współwyznawcami, dla tego [illegible] JWpana prezydenta miasta Kra[illegible] prezydenta Zboru izra[illegible]kiego z prośbą, aby ostatecznie swego użyli wpływ, [illegible]równania przep[illegible] stronnictw, oby dawną [illegible] powrócili, ponieważ wiem, że JWPanowie również pragną, aby zarzewie niebezpieczne w samym zarodku zniszczyć — a co przecież tak łatwo się da uskutecznić przez łaskawe zatwierdzenie wyboru p. Akiby Kornitzera na starszego kollegium rabinackiego.

Gustaw Wortsman.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium“** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Okólnik.

W miesiącu Sierpniu 1883 r. nastąpi trzeci i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozsprzedane akcye, spisu członków, oraz akcyj nieumieszczonych, **najpóźniej do dnia 31 Lipca b. r.**

Kraków, d. 16 Czerwca 1883 r.

DYREKCYA
Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
W KRAKOWIE. 1666 3 3

Konkurs

na posadę **lekarza** (doktora medycyny i chirurgii) od dnia 1 Sierpnia 1883 do 31 Lipca 1884 r. w Zakładach fabrycznych kopalni i destylarni nafty w Słobodzie rungorskiej i Peczeniżynie, własność St. Szczepanowskiego i Spółki stanowiących, ze stałem zamieszkaniem w Peczeniżynie, o 8 kilometrów drogi od miasta Kołomyi położonego.

Stałe honoraryum roczne złr. 850 i światło (naftowe). Peczeniżyn liczy 5000 mieszkańców stałych, posiada aptekę, dwa gr. k. probostwa i c. k. urzęda: Zarząd lasów i domen, sąd, **notaryat** i pocztę.

Oferty przyjmuje i bliższych szczegółów udziela: „Zarząd Eksploatacyi Nafty St. Szczepanowskiego i Spółki w Peczeniżynie.“ 1661 3 3

Fr. Opydo

Dr. wszech nauk lekarskich, **specyalista do chorób kobiecych,** b. sekundaryusz szpitali wiedeńskich

osiadł **w Wadowicach**, przy ulicy Lwowskiej L. 244, I. p., obok Kasy Oszczędności, i udziela rady lekarskiej od godziny 2—4. Ubogim bezpłatnie. Wykonuje także operacye w zakres dentystyki wchodzące. 1627 3 3

Wody Mineralne

ze źródeł

w Wysowie

świeżo czerpane znajdują się na składzie w Krakowie w handlach:

pp.: **J. Wentzla,**
J. Janigi,
W. Goldwassera w głównym Rynku,
J. Goldwassera na Stradomiu,
w aptece **Pod Murzynem,**
„ p. **K. Wiszniewskiego.**

W PRZEMYŚLU:
w aptece p. **Bajera,**
„ „ **M. Kozłowskiego,**
w handlu „ **S. Landau'a,**
„ „ **M. Kruga.**

Dobre korkowanie. Na stronie wewnętrznej korka jest napis: Wody mineralne Wysowa.

Zarząd Zakładu Kąpielowego w Wysowie. 1624 1 4

Nauczycielki

Polki i Francuski oraz Niemiec muzykalny poszukują miejsca na czas wakacyj. Bliższa wiadomość w Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Szewska, L. 8. 1670 2 5

W SALONIE MÓD PARYSKICH
przy ulicy Wiślnej Nr. 9
wielki wybór kapeluszy paryskich
1681 KWIATÓW, 2 6
wstążek i koronek.
pracownia sukień i materyały.
Klementyna Chojecka.

Nasienie Rzepy pastewnej

ŚCIERNIANKI

1 litr czyli kwarta 1 złr. w. a., poleca

J. BULSIEWICZ

SKŁAD NASION w BOCHNI. (1658 3 18)

J. PAWEŁ LIEBE w DREZNIE.

Fabryka 12 razy premiowana, założona w roku 1866, przypomina matkom **LEK Odżywczy w postaci rozpuszczalnej** (**J. Liebe'go zupa w formie wyciągu**). Znany ten **środek polepszający mleko krowie** dla niemowląt. Mączki dziecięce, mleko kondensowane i inne sztuczne odżywki w najnowszych czasach przez lekarzy są zarzucane. Zaleca się powszechnie **mleko krowie**. Przez dodatek Liebe'go preparatu mleko krowie nabiera **przeciętnych własności mleka z piersi matczynej.** Skutki na dzieciach wielokrotnie sprawdzone od lat 15.

Skład w aptece E. STOCKMARA w Krakowie.
1608 1 3

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych
Karola Markusa
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie [illegible]

Ceny umiarkowane. 1121 20

Grand Cirque Equestre

Codziennie o godź. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie

wyższej jazdy konnej, gimnastyki, tresury konnej przez wybornych artystów i artystki, których zadziwiające produkcye przewyższają wszystko co w tym rodzaju dotąd widziano. Najczystszej krwi konie arabskie i angielskie znakomicie wytresowane

W niedzielę dwa przedstawienia, jedno o godzinie 4 po południu, drugie o godź. 8 wieczorem. Na przedstawienie popołudniowe każdy widz ma prawo bezpłatnego wprowadzenia jednego dziecka należącego do jego rodziny. 1635 11

Magazyn Broni i Towarów Galanteryjnych

C. HOFELMAJER

w Krakowie, Sukiennice Nr. 16

poleca na sezon polowania znaną powszechnie od lat 30 broń swą z trwałości i celnych strzałów, jako to: **kapslówki** pojed. od złr. 6·50, dubeltówki od złr. 11, **systemu Lefaucheux** od złr. 26., **Lancaster** od złr. 30 i wiele innych systemów. **Rewolwery** od złr. 4. **Pistolety Flobert** od złr. 4, **sztućce** od złr. 8 i wszelkie **przybory myśliwskie** najnowszych konstrukcyi.

Uwaga. Mając znaczny zapas **hilz belgijskich** kalibru 12 i 16 obniżyłem takowe do bajecznie niskiej ceny 100 szt. złr. 1·50.

Towary galanteryjne z fabryk angielskich, francuskich i krajowych w wielkim wyborze: portmonetki, tytonierki, baty na konie, spinki, szczotki, grzebienie, necessery, kufry, torby do podróży, necessery damskie ozdobne, albumy, biżuterje damska, krawatki, **prawdziwa woda kolońska** i t. p. 1316 4 30

DYPLOM HONOROWY Z MEDALEM PAŃSTWOWYM

KONCESYONOWANY ZAKŁAD FABRYCZNY

Wód gazowych

sztucznych mineralnych

KAROLA RZĄCY w KRAKOWIE

MEDAL ZASŁUGI — MEDAL ZASŁUGI

wyrabia

Wodę z pyrofosforanem żelaza, Litową,
Wodę Jodową, ilością jodu przewyższa wszelkie wody rodzime jad zawierające.
Wodę Alkaliczno-sodową, zawierająca części składowe chemiczne odpowiednie **wodzie Vichy.**
Wodę słono-alkaliczną, zawierającą części składowe chemiczne odpowiednie **wodzie Selterskiej.**
Wodę Gorzką, składem chemicznym równa wodzie **„Wiktorya“.**
Szczawę alkaliczno-sodową, zawierającą części składowe chemiczne odpowiednie **wodzie Bilińskiej.**

Wody wymienione aprobowane przez Świetne Towarzystwo lekarskie są powszechnie w praktyce lekarskiej używane.

Składy w Krakowie: 1183 19 30

W apt. **„pod Barankiem“** Rynek Mały; w aptece **„pod Gwiazdą“** ul. Floryańska; w aptece **„pod Słońcem“** Rynek Główny; w apt. **„pod Złotą Głową“** Rynek Główny; w apt. **„pod Lwem“** na Stradomiu w handlu p. **Janigi** Rynek Główny.

ŚWIADECTWA LEKARSKIE

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

1441 **WALENTIN** 8—

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

UCZEŃ

ukończony gimnazyalista z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na wsi jako

nauczyciel podczas wakacyj

Adres: „B. C. poste restante Kraków.“ 1649 3 3

Uznana prawdziwa **Dra Poppa**

woda anaterynowa do ust

jest niezrównaną w swych skutkach leczniczych na usta i zęby, podczas gdy obliczona na spekulacyę naśladowana woda anaterynowa do ust rzeczywiście przy użyciu stan pogarsza, o czem następnie dowód:

WPan **Dr. J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.

Pańskich wyrobów bardzo trudno tutaj na prowincyi dostać, bo jak wiadomo firmy mające je na składzie, sprzedają także równobrzmiące naśladowane wyroby, które jednak z doświadczenia przy użyciu nic nie są warte, a wielu przypadkach nawet szkodliwie działają. Dlatego udaję się wprost do Pana z prośbą o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 1 flaszki Pańskiej leczniczej dotychczas niezrównanej anaterynowej wody do ust, tudzież pudełka Pańskiej wybornej pasty anaterynowej do zębów.

Z szacunkiem **Trajan Miescu,** adwokat.
Orawica, 13. Lutego 1879 r. 1282 2 4

MAJĄTEK

w Królestwie Polsk. w najlepszej glebie, z dobrymi budynkami, inwentarzem, meblami, korzystnie do nabycia lub zamianę na kamienicę w Krakowie.

Wieś znakomicie urządzona w okolicy Krakowa do sprzedania.

Wieś z lasem, tartakiem i młynem do nabycia.

Las sosnowy i jodłowy, **Folwarki** do sprzedania.

Guwernerzy, ekonomi, kasyer z kaucyą do umieszczenia, (1667 1 4)

Posyła do wizy **paszporta** i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie.** ul. Florjańska L. 21, od godz. 9—12 i od 3—6.

Zaproszenie do przedpłaty

na

POSTĘP ROLNICZY

wychodzący pod redakcyą Stanisława Przyniczyńskiego w Bytomiu (Beuthen O/S.) rok VI.

Pismo to podaje wszystko to, cokolwiek może interesować światłego rolnika i gospodarza, traktuje rzeczy krótko, jasno i pouczająco.

Cena kwartalna wynosi w Galicyi 2 złr. Redakcya zaprasza najuprzejmiej do licznej prenumeraty, którą przesyłać można wprost pod adresem: Redakcya „Postępu Rolniczego“ Bytom (Beuthen O/S) Prusy. 707 6?

Antoni Pauly

c. k. uprz. fabrykant

TOWARÓW ŁÓŻKOWYCH

Wiedeń VIII.
Lerchenfelderstrasse 36

poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków **towarów łóżkowych,** niemniej **pierza do łóżek, puchu, puchu gęsiego i włósia końskiego.**

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

392 19 30

Nauczycielka Polka

wykształcona za granicą, z patentem, posiadająca prócz nauk szkolnych języki obce doskonale jako to: francuski, niemiecki, angielski, wyższą muzykę, śpiew rysunki, malarstwo, — bawiąca obecnie w Zakładzie kąpielowym w Ciechocinku, życzy sobie najdalej od 15 Sierpnia rb. przyjąć miejsce odpowiednie. Zgłoszenia pod adresem: „I. N.“ w Ciechocinku, dom Holtza Nr. 23.

Na żądanie kopie świadectw i nauk ukończonych przesłać może. 1675 3 3

Dom III-piętrowy

z ogrodem, dobrze zbudowany, w Krakowie **przy ul. Starowiślnej L. 14,** jest każdego czasu **do sprzedania.**

Wiadomość u administratora w tymże domu. 1602 2 3

DO SPRZEDANIA

BRYCZKA

w dobrym stanie, na parę lub jednego konia. Bliższa wiadomość u stróża domu Nr. 13 w Rynku, gdzie apteka Wgo Radlera. 1682 2 3

SKŁAD

FORTEPIANÓW

przy placu Szczepańskim Nr. 9.

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów i pianin pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkuletnią gwarancją.

Przegrane fortepiana są do sprzedania lub wynajęcia.

BRONISŁAWA GABRYELSKA.

1579 6 10

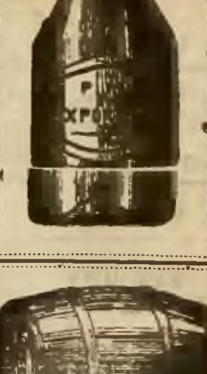
PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 10)

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 28/6.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 75	117 25
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 50
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 65	5 75
	20-to Frankówka złota		9 48	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
5	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 50	99 —
4	Listy zast. Tow. kr. ziem.		99 50	100 —
6	„ „ „ „		90 —	90 50
5	„ „ Banku Hipoteczn.		102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 50	101 —
6	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 —	98 50
5	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5½	„ „ „ „ „		— —	— —
6	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie	36 letnie	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „	36 „	— —	— —
7	„ „ „ „ „ „	18 „	— —	— —
5	„ dłużne g. Z. Kr. „	20 „	— —	— —
4	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 75	100 50
	„ likwidacyjne	„ „ 100	87 75	88 50

Lwów, dnia 27/6.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 75	100 —
4	„ „ „ „ „	100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	02 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	98 —	98 50
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 50	99 50

Wiedeń, dnia 27/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 50	78 65
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	79 05	79 20
4	„ „ złota	„ „ 100	99 25	99 40
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 25	93 40
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 —	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	135 30	135 70
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	140 —	140 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 50	168 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	148 75	149 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 45	120 50
4	„ srebrna „	„ „ 100	89 40	89 55
5	„ pap. „	„ „ 100	87 20	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	114 75	115 25
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	114 75	115 25
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 75	110 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 50	— —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 50	99 75
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 75	115 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 60	104 10
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 30	24 80

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 20	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 50	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 90	102 30
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 —	98 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	101 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	99 40	100 —
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 25	101 75
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	97 75	-- —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 25	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 80	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 30	99 45
4½	„ „ „ „	„ „ 100	92 15	92 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
4	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	95 40	95 70
5	Ferdynanda północn.	na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr. „ „ 100	98 60	99 —
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj	na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 25
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	„ „ z r. 1872	na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa	na 300 złr. „ „ 100	101 50	101 70
5	Siedmiogrodzkiéj	na 200 złr. „ „ 100	93 50	94 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr. za sztukę 1	139 —	139 50
3	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr. „ „ 100	94 —	94 50
5	Nordosty	na 300 złr. za złr. 100	91 50	92 80
5				

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	170 25	170 75
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 50	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 —	18 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	37 25	37 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 —	12 20
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 35	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 25	19 75
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	52 75	53 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	24 25	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	44 25	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	126 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 50	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 50	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	109 60	109 91
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	105 90	106 10
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	215 50	216 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	296 30	296 60
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	296 25	296 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	121 50	121 75
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	840 —	842 —
5	Unionbank	na 100 złr.	115 90	116 10

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	170 —	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2800 —	2805 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	197 75	198 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	300 —	300 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	144 —	144 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	169 25	169 75
bez %	Morawsko-szląskie centr.		22 —	22 25
bez %	Prag Duxer		57 75	56 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	167 75	168 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	163 75	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	325 25	325 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	153 75	154 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 50	163 —
5	Nordosty	na 200 „	158 75	159 25

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki	„ „	9 50	9 51
20-to Markówka	„ „	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 79	9 81
Funty szterlingi	„ „	11 94	11 99
Tureckie liry złote	„ „	10 84	10 88
Banknoty włoskie	„ „	47 50	47 60
Ruble papierowe	„	116 75	117 25

Warszawa, dnia 27/6.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		100 20	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	88 20
	Kupony		— —	— 50
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	95 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	96 [illegible]
	„ „ „ „ IIIa „		— —	[illegible]

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 15 Czerwca 1883.

4%ych przy 81em losowaniu w sumie **147.240** zł. w. a.
4%ych 41letnich przy 4em losowaniu w sumie **7.100** zł. w. a.
5%ych przy 29em losowaniu w sumie **101.100** zł. w. a.
5%ych 37letnich przy 19em losowaniu w sumie **123.000** zł. w. a.

Lisy zastawne 4%.

Ser. I. 450. **Ser. II.** 490, 651, 796, 853.

Ser. III.			Ser. IV.		Ser. V.			
291	14854	18476	630	7851	1197	14292	16242	20649
3376	15005	18665	1949	7873	2987	14391	16246	20764
6287	15012	18765	3115	7980	3357	14457	16256	20817
8692	15130	18799	4297	8041	3579	14469	16277	21110
9553	15238	18939	4508	8229	5350	14482	16286	21148
10693	15274	19064	4715	8257	5798	14544	16430	21423
10919	15325	19090	4793	8376	5996	14560	16452	21465
11084	15367	19218	4867		6708	14617	16531	21612
11432	15380	19329	4990		7772	14753	16652	21702
11779	15540	19333	5081		8403	14835	16673	21737
11887	15782	19413	5102		9383	14848	16694	21749
11896	15822	19514	5123		10781	14861	16732	21934
12038	15852	19608	5502		10830	14903	16963	22106
12196	16068	19905	5519		11145	14930	17081	22268
12858	16080	19933	5591		11427	15020	17701	22270
12959	16219	20092	5623		11691	15040	17826	22726
12975	16234	20319	5828		11838	15077	17886	22758
13036	16372	20353	5940		12212	15207	17970	22977
13298	16492	20362	5958		12352	15269	18196	23456
13542	16602	20550	5962		12512	15370	18256	23538
13866	16658	20555	6056		12548	15391	18327	23551
13909	16691		6100		13157	15506	18713	23569
13987	16961		6226		13395	15516	18990	23577
14120	17088		6304		13430	15555	19095	23644
14350	17331		6349		13431	15571	19455	23777
14466	17425		6610		13467	15653	19460	23795
14639	47458		6659		13522	15688	19470	23799
14642	17791		6778		13675	15752	19527	
14670	18035		6852		13764	15793	19629	
14672	18188		7029		13846	15988	20216	
14716	18274		7196		13969	16004	20296	
14817	18420		7607		14166	16100	20575	

Listy zastawne 4% 41-letnie.

Ser. II. nr. 159. **Ser. III.** nr. 187. **Ser. IV.** nr. 97, 139. **Ser. V.** nr. 162.

Listy zastawne 5%.

Ser. I. 19, 46. **Ser. II.** 17, 105.

Ser. III.				Ser. IV.		Ser. V.		
204	1874	4041	6317	110	1755	26	1847	3665
219	1936	4100	6523	192	1800	360	1860	3876
527	1952	4106	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	2037	4376
548	2051	4135	6752	550		558	2052	4379
909	2346	4160	6824	845		578	2443	4456
1200	2928	4278	7000	866		613	2536	4572
1333	2930	4568	7287	915		615	2805	4645
1335	3016	4643	7296	963		635	3047	4676
1358	3018	4763	7300	1016		669	3078	4875
1371	3155	4931	7386	1182		932	3190	4893
1394	3359	5112	7638	1195		1182	3487	4944
1475	3440	5215	7654	1197		1412	3498	
1479	3738	5589	7905	1614		1551	3511	
1499	3836	5876		1682		1683	3586	
1835	3966	6013		1737		1771	3607	

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. 645, 782.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
632	231	9385	13083	370	833	6766	11202
908	598	9460	13164	392	979	7833	11233
1576	1022	9649	13497	627	1711	8207	11242
1903	1590	9654	13708	667	2058	8218	11273
1938	2369	9704	14082	1872	2279	8240	11295
2177	3391	9924	14398	1946	2294	8489	
2209	4467	9982	14413	3065	3032	8517	
2505	4615	10033	14497	3203	3101	8604	
2618	5067	10423	14716	3232	3106	8733	
	5174	10521	15175	3384	3306	9450	
	5445	10596	15339	3642	3477	10030	
	6043	11225	15553	3860	3627	10142	
	6366	11801	15803	3954	4597	10474	
	8263	11877	15978		4783	10541	
	8443	11921	16352		6064	10884	
	8526	12159	16469				

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. Grudnia 1883 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będzie powyższe listy zastawne:

Dom bankowy BLAU & EPSTEIN w Krakowie.

We Lwowie 15. Czerwca 1883. (Przedruk nie będzie płacony) (1659 2 2)

W drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.